

Dziś wręczenie medali „HZJ”



HANDLOWY
ZNAK
JAKOŚCI

1974

W ZALOGI SKLEPU WSS - NR 13
W NOWYM TOMYŚLU
ZA WZOROWĄ OBSŁUGĘ LUDNOŚCI



Takie kolejne dyplomy wraz z medalami HANDLOWEGO ZNAKU JAKOŚCI, pojawią się niebawem w oknach wystawowych placówek handlowych i gastronomicznych — zwycięzców kolejnego etapu współzawodnictwa HZJ. Prezentowany na zdjęciu medal przyznany został sklepowi spożywczo-nabiałowemu WSS „Społem” nr 13, mieszczącemu się w Nowym Tomyslu przy placu XX-lecia, kieruje nim Teresa Wojciechowska. Wraz z pozostałymi 75 medalami, wręczony zostanie dzisiaj w Operze przez ministra Handlu Wewnętrznego i Usług. Wyrobinie handlowcy, po dekoracji wysłuchają koncertu zatytułowanego „Pod pegazem 74” w wykonaniu artystów Opery Poznańskiej. Laureatom naszego współzawodnictwa życzymy godnego prezentowania medali wobec klientów i uznania społecznego dla rzetelnej pracy handlu.

Fot. — K. Przychodzki

Zwiększamy „zielone zasoby”

Uchwała RM w sprawie zadrzewiania kraju

Mamy w kraju — jak szacują specjaliści — możliwości i potrzeby zasadzenia jeszcze ok. 200 mln drzew w formie zadrzewień wzdłuż dróg, nad brzegami rzek, w postaci pasów ochronnych i skupisk na terenach narażonych na erozję itp.

Warunki do kontynuowania tej prowadzonej od lat ważnej działalności, stwarza podjęta 6 listopada br. uchwała Rady Ministrów w sprawie zadrzewiania kraju. Uchwała podkreśla dwójakie znaczenie zadrzewień, przyrodnicze oraz ekonomiczne w sensie tworzenia dodatkowego źródła surowca drzewnego.

Zwiększanie tą drogą „zielonych zasobów” odgrywa po-

ważną rolę w polepszaniu warunków naturalnego środowiska — klimatu, gospodarki wodnej, podnoszenia „urody” krajobrazu — zwłaszcza na terenach ubogich w lasy. Wystarczy dodać, że w ok. 32 po wiatach w Polsce powierzchnia zalesiona nie zajmuje nawet 10 proc. całego obszaru, wobec średniej dla kraju wynoszącej ok. 27 proc.

Już obecnie z zadrzewień, w których przeważają gatunki szybko rosnące, wprowadzonych w minionym okresie, uzyskujemy rocznie ok. 300 tys. m sześć. drewna, zaś w przyszłym 5-leciu ilość ta ma zwiększyć się sukcesywnie do 1 mln m sześć. rocznie.

Najważniejsze zadania wynikają z postanowień uchwały dla resortu leśnictwa i przemysłu drzewnego, który koordynuje całość działalności w tej dziedzinie. Na nadleśnictwach spoczywa też główny obowiązek produkowania sadzonek i nasion drzew. Szkółki zadrzewieniowe rozszerzać mają również — stosownie do potrzeb — jednostki gospodarcze podległe urządowi gminnym i powiatowym.

Na szerszą skalę przystąpi się — w porozumieniu z resortem rolnictwa — do zadrzewiania dolin rzek oraz obszarów zmeliorowanych. Szerokie pole do działania —

Aprobata rezultatów rozmów polsko-fińskich • Ocena przebiegu prac w rolnictwie • Rozwój produkcji kombajnów zbożowych • Lista wielkich inwestycji na lata 1975-76

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

Biuro Polityczne KC PZPR na posiedzeniu w dniu 30 listopada wysłuchało informacji o przebiegu i rezultatach oficjalnej wizyty I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka i prezesa Rady Ministrów Piotra Ja-roszewicza w Finlandii.

Zaprobowano w pełni wyniki przeprowadzonych rozmów i stwierdzono, że podpisane porozumienia dobrze służą współpracy obu krajów, zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej i naukowo-technicznej, sprawie rozwoju Polski oraz oceny jej pozycji i autorytetu w świecie. Rezultaty wizyty stanowią poważny wkład Polski i Finlandii w dzieło budowania strefy pokojowej współpracy w regionie Morza Bałtyckiego, sprzyjają utrwaleniu pokoju i bezpieczeństwa w całej Europie. Biuro Polityczne stwierdziło, że dla sprawy tej ważne znaczenie ma rychłe zakończenie Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, jak to wyrażono we wspólnym komunikacie przyjętym w czasie wizyty.

Obrady Komitetu Wykonawczego KC RPK

29 listopada odbyło się pierwsze po zjeździe posiedzenie Politycznego Komitetu Wykonawczego KC RPK.

Na posiedzeniu powołano stałe Biuro Politycznego Komitetu Wykonawczego — organ zapewniający operatywną koordynację działalności partyjnej i państwowej. Na czele stałego biura stoi sekretarz generalny RPK, Nicolae Ceausescu, a w jego skład wchodzi następujący członkowie: premier Manea Manescu, wicepremier Gheorghe Oprea, wicepremier, minister handlu zagranicznego i międzynarodowej współpracy gospodarczej Ion Patan, oraz sekretarz KC RPK Stefan Andrei. (PAP)

W kolejnym punkcie porządku dziennego Biuro Polityczne oceniło przebieg tegorocznych zbiorów zbóż, zielonki i roślin okopowych. Podkreślono, że osiągnięte wyniki wskazują na systematyczny postęp w gospodarce rolniej. Dalszej poprawie uległa kultura uprawy ziemi i zaopatrzenie w szlachetne odmiany nasion i sadzonek, na wozy oraz sprzęt zmechanizowany. Lepiej wykorzystywane są osiągnięcia nauki w dziedzinie rolnictwa, upowszechnia się oświata rolna i nastąpił dalszy wzrost kwalifikacji rolników.

Ustalono, że niezbędnym jest prowadzenie intensywnej działalności we wszystkich wymienionych kierunkach, warunkują one bowiem dalszy wzrost produkcji rolnictwa. Obecnie najważniejszym zadaniem jest zapewnienie dobrego przygotowania do siewów wiosennych.

ze szczególnym uwzględnieniem prac, które nie mogły być wykonane jesienią z powodu trudnych warunków atmosferycznych. Ważne jest zwłaszcza Dokończenie na str. 2

Decyzja Rady Bezpieczeństwa

Przedłużenie mandatu sił ONZ w sektorze izraelsko-syryjskim

Rada Bezpieczeństwa ONZ na posiedzeniu w dniu 29. XI przedłużyła na okres następnych sześciu miesięcy mandat Obserwacyjnych Sił ONZ w sektorze izraelsko-syryjskim. Przyjęta rezolucja, za którą głosowało 13 państw (Chiny i Irak nie brały udziału w głosowaniu), przedłuża mandat Sił Obserwacyjnych ONZ na Wzgórzach Golan, wzywając jednocześnie strony konfliktu do natychmiastowego wprowadzenia w życie rezolucji Rady Bezpieczeństwa nr 338 z października 1973 r. w sprawie politycznego rozwiązania konfliktu bliskowschodniego.

Rada Bezpieczeństwa stwierdza, iż układy o rozdzieleniu wojsk pomiędzy Izraelem, Syrią i Egiptem stanowią jedynie pierwszy krok w kierunku wprowadzenia w życie rezolucji Rady Bezpieczeństwa dotyczących rozwiązania konfliktu bliskowschodniego. Rada Bezpieczeństwa zobowiązała również Sekretarza Generalnego ONZ do przedłożenia pod koniec sześciomiesięcznego mandatu, raportu o rozwoju sytuacji i środkach podjętych w celu wprowadzenia w życie rezolucji Rady numer 338.

Zabierając głos sekretarz generalny ONZ, Kurt Waldheim, podkreślił, iż Obserwacyjne Siły ONZ są czynnikiem osłabiającym napięcie i stwarzającym warunki, które win-

Narada związkowego aktywu pracowników budownictwa

W sobotę rozpoczęła się w Warszawie krajowa narada związkowego aktywu budowlanego. W obradach uczestniczył premier Piotr Jaroszewicz.

W czasie dwudniowej debaty uczestnicy narady reprezentujący ponad milionową rzeszę zatrudnionych w budownictwie omówią najistotniejsze problemy związane z dalszym rozwojem budownictwa oraz wynikające z tego zadania dla organizacji związkowych.

W Atenach

Starcia z przeciwnikami monarchii

Agencja AFP donosi, że w piątek późnym wieczorem od była się w Atenach demonstracja przeciwników monarchii. Doszło do starć z policją, zwłaszcza w okolicach uniwersytetu. 10 demonstrantów zostało rannych. Obrażenia odniosło również 5 policjantów. (PAP)

od GROSU tygodnia

Wydarzenie roku

Od 11 października, kiedy tuż po wizycie Edwarda Gierka w Waszyngtonie rozszły się tamtąd pogłoski o możliwości spotkania Geralda Forda z Leonidem Breżniewem, a w dwa dni później zaczęło już wymieniać jako przypuszczalne miejsce Władywostok i zapowiadać datę 23-24 listopada, ten szczyt budził najwyższe zainteresowanie opinii światowej.

Wprawdzie rozmowy na najwyższym szczeblu przywódców Związku Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych, już od kilku lat odbywane regularnie, przestały mieć charakter wydarzeń nadzwyczajnych. Wszakże zyskały renomę szczególnie ważnych ze względu na osiągnięte podówczas rezultaty: sprzyjające nie tylko rozwijaniu dwustronnych stosunków pomiędzy ZSRR i USA, ale także łagodzeniu napięcia i uzdrawianiu klimatu politycznego na całym świecie. Tak więc kiedy komentatorzy będący zwolennikami odprężenia, jeszcze tylko prognozując efekty przyszłego władywostockiego szczytu, nie kryli swego optymizmu — niewiele ryzykowali. Np. amerykańska agencja prasowa Associated Press — komentując w przeddzień rozpoczęcia rozmów opinię radzieckiego TASS-a, iż powinny one stać się kolejnym ważnym etapem na drodze współpracy radziecko-amerykańskiej — lansowała pogląd: nie należy jeszcze tym razem ocze-

kiwać zasadniczego przełomu, który by doprowadził do długoterminowego układu w sprawie zbrojeń strategicznych.

Teraz jednak najbardziej sceptyczny jeszcze przed tygodniem komentatorzy zachodni, oceniając osiągnięte we Władywostoku efekty spotkania Leonida Breżniewa i Geralda Forda, muszą przyznać się do pomyłki. Stwierdzać, że rezultaty rozmów sekretarza generalnego KPZR z prezydentem USA „przeszły oczekiwania i dodały silnego bodźca odprężeniu w stosunkach amerykańsko-radzieckich”.

Mniejsza o to zresztą, czy „przeszły oczekiwania” cytowanego powyżej komentatora brytyjskiego „Reutera”. Ważne jest to, że spełniły nadzieje zwolenników odprężenia na postęp w tej dziedzinie. Ze spotkania władywostockiego — tak ważne ale i niełatwe ze względu na szeroki zakres oraz ciężar gatunkowy omawianych zagadnień — stało się kolejnym etapem na drodze do odprężenia i trwałego pokoju.

Główne problemy rozmów, wśród nich najważniejszy i zarazem najtrudniejszy — ograniczenia zbrojeń strategicznych, zostały przedstawione światu nie tylko we wspólnym komunikacie. W ścisłej łączności z tym komunikatem pozostaje również wspólne oświadczenie prezentujące nowe decyzje w sprawie dalszego perspektywicznego ograniczenia zbrojeń strategicznych

na okres do 1985 roku. Nowe wymiary zostały także nadane negocjaczom w sprawie SALT II. Wspólne oświadczenie wyraża bowiem zamiar długoterminowego porozumienia w sprawie ograniczenia ofensywnej broni rakietowo-jądrowej, mającego obowiązywać do roku 1980. Co więcej: jednocześnie konkretyzuje obustronne ograniczenia dotyczące ilości środków przenoszenia broni strategicznych i ich rodzajów. A poza tym, zawiera propozycje dalszych rozmów i układów na ten temat.

Sumując rezultaty rozmów na ten temat: Władywostok — nazwa miasta nad Pacyfikiem — może przejść do dziejów ludzkości jako synonim wstrzymania wyścigu zbrojeń nuklearnych.

Zarazem wszakże obaj mężowie stanu zajmowali się równoległą do sprawy ograniczenia zbrojeń strategicznych kwestią Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy oraz wiedeńskich rokowań na temat redukcji sił zbrojnych i zbrojeń w Europie.

Biorąc też pod uwagę trudności, które ograniczały do tego czasu postępy rozmów wiedeńskich, Związek Radziecki i Stany Zjednoczone (co podkreśla wspólny komunikat) zgodziły się aktywnie dążyć do znalezienia rozwiązań możliwych do przyjęcia przez obie strony prowadzące rokowania w Wiedniu.

A więc i w tej dziedzinie cenna zgodność.

Było to spotkanie robocze. Ale właśnie dlatego, że cechowała je intensywność prac w imię pokoju — stała się wydarzeniem politycznym 1974 roku.

ZBIGNIEW SZUMOWSKI

Spotkanie z delegacją z Płowdiw

Przebywająca od kilku dni w naszym województwie delegacja Komitetu Okręgowego Bułgarskiej Partii Komunistycznej z Płowdiw, której przewodniczący Deiko Mustakow, wiceprzewodniczący Okręgowej Rady Narodowej w Płowdiw, spotkała się w sobotę z I sekretarzem KW PZPR w Poznaniu — Jerzym Zasadą.

Podczas spotkania wymieniono no doświadczenia z zakresu pracy partyjnej, społecznej i gospodarczej.

Po spotkaniu goście udali się do pow. Turek, gdzie zwiedzili elektrownię i Zakłady Przemysłu Drewniarskiego „Miranda”. Spotkali się także z kierownictwem KP PZPR w Turku.

Dzisiaj, w niedzielę, delegacja bułgarska zwiedza Warszawę, a w godzinach popołudniowych uda się w drogę powrotną do Płowdiw. (c)

Nasilenie starć zbrojnych w Wietnamie Południowym

Jak donosi z Sajgonu Agencja Reutera, przedstawiciel delegacji TRR RWP p. Vo Dong Giang oświadczył tam w sobotę, że siły zbrojne TRR otrzymały rozkaz przeciwdziałania się operacji wojsk sajsongskich zmierzającej do zagarnięcia zbiorów ryżu na obszarach strefy wyzwolonej w delcie Mekongu.

Pułkownik Giang, który jest zastępcą przewodniczącego delegacji TRR RWP w Sajgonie, zakomunikował na swej cotygodniowej konferencji prasowej, że od 25 listopada tj. od dnia rozpoczęcia kontrataku przez siły wyzwolenie, zginęło około 700 żołnierzy sajsongskich.

Pułkownik powiedział, że armia sajsongska co roku w porze żniw urządziła wypady na obszar strefy wyzwolonej, aby zagarnąć zbierany przez wietnamczyków ryż, i że w tym roku doprowadziło to do wzmożenia walk zwłaszcza w delcie Mekongu, będącej południowo-wietnamskim spichlerzem ryżowym.

Agencja prasowa GPA podlegająca TRR RWP, nadała zbiorczą informację o przebiegu walk w pobliżu miasta Hue w okresie od 26 października do 29 listopada br. Hue, dawna cesarska stolica Wietnamu, leży w północnej części Wietnamu Południowego. GPA informuje, że wojska sajsongskie próbowały zdobyć obszary strefy wyzwolonej na południowy wschód od Hue i w ostatnim okresie wzmożyły tam operacje ofensywne, jednak nie odniosły sukcesów. W trakcie walk zginęło lub odniosło rany 600 żołnierzy sajsongskich. Siły wyzwolenie zniszczyły 21 pojazdów.

Porażka nowego rządu tureckiego

Agencja Reutera podaje z Ankary, że nowy tymczasowy rząd turecki ponosił całkowitą porażkę podczas pierwszego głosowania w parlamencie nad wnioskiem o wotum zaufania. Rząd ma się podać do dymisji. Wszystkie główne partie głosowały w parlamencie przeciwko rządowi premiera Sadi İrmaka.

Kryzys rządowy w Turcji trwa już od ponad dwóch miesięcy. (PAP)

Posiedzenie Biura

Dokończenie ze str. 1
staranne przeprowadzenie przeglądów i remontów maszyn i urządzeń oraz zapewnienie odpowiedniej ilości części zamiennych. Biuro Polityczne zwróciło uwagę na konieczność przyspieszenia skupu warzyw i owoców dla sprawnego zaopatrzenia ludności w te produkty.

Biuro Polityczne rozpatrzyło i zaakceptowało propozycję w sprawie rozwoju produkcji kombinatów zbożowych. Propozycję tę przewidują dwukrotne zwiększenie w okresie do roku 1980 produkcji kombinatów, w tym rozwój produkcji najnowszego ich typu „Bizon — gigant”.

W kolejnym punkcie porządku obrad Biuro Polityczne zatwierdziło listę wielkich inwestycji strategicznie ważnych dla gospodarki narodowej, które winny być oddane do użytku w latach 1975—76. Podkreślono konieczność terminowego uruchamiania produkcji i szybkiego dochodzenia do projektowanych zdolności produkcyjnych w tych zakładach. Znajdować się one będą w sferze bezpośredniego zainteresowania Biura Politycznego. Zobowiązano również członków ministrów zainteresowanych resortów do osobistego nadzoru nad przebiegiem i realizacją pozostałych inwestycji uznanych za ważne dla gospodarki narodowej. (PAP)

POGODA

Zachmurzenie duże, okresami większe przejaśnienia, miejscami opady deszczu i deszczu ze śniegiem. Temp. maks. od 2 stopni na wschodzie do 6 stopni na zachodzie.

Dzisiejsze serwisy informacyjne opracował Bogdan Zdanowski.

Próba prawicowego zwrotu w Argentynie

Ostrzeżenie sił demokratycznych

Jak donoszą z Buenos Aires agencje zachodnie, policja argentyńska dokonuje zakrojonych na szeroką skalę aresztowań w prowincjach Tucuman, Cordoba, Mendoza i Rio Negro. Ukazujący się w stolicy Argentyny dziennik „Cronica” informuje, że w stolicy prowincji Salta policja aresztowała 17 przywódców politycznych, w tym byłego dziekana miejscowego uniwersytetu, wydawcę dziennika oraz kilku członków stanowego Zgromadzenia.

W prowincji Tucuman aresztowano 108 osób. Wszyscy aresztowani zostali postawieni do dyspozycji władz centralnych.

Zgodnie ze stanem wyjątkowym wprowadzonym w Argentynie 6 listopada br. policja ma prawo aresztować każdego obywatela bez przedstawienia konkretnych zarzutów i przetrzymywać aresztowanych przez nieokreślony czas. Formalnie są oni oddawani do dyspozycji władz centralnych. Jak informuje ukazujący się w Buenos Aires dziennik „La Razon” zandameria argentyńska aresztowała w czasie jednej z akcji policyjnych 32 obywateli chilijskich w leżącym w pobliżu granicy chilijskiej regionie San Carlos de Bariloche. Aresztowani zostali następnie przekazani chilijskim wojskom pogranicznym.

Najnowszy numer tygodnika „Nuestra Palabra” — organ KP Argentyny przynosi na pierwszej kolumnie komentarz redakcyjny będący podsumowaniem obecnej sytuacji w tym kraju: „Ostatni tydzień przyniósł — pisze — „Nuestra Palabra” — nowy zwrot w prawo sterowany przez część ekipy rządowej. Oto dowody: fala represji, która objęła cały kraj, aresztowania komunistów i działaczy demokratycznych, zakaz zgromadzeń publicznych, prowokacje wobec Partii Komunistycznej, wysoka funkcjonalistyczna państwowa, którzy wychwalają faszyzm nadal pozostają na swoich stanowiskach, faszyzowska organizacja Argentyński Sojusz Antykomunistyczny (AAA), bezkarnie kontynuując swą zbrodniczą działalność”.

W zakończeniu swego komentarza „Nuestra Palabra” pisze, iż „należy dążyć do jednolitości postępowych sił, które istnieją zarówno w rządzie, jak i poza nim. Linia podziału nie przebiega bowiem między peronistami i nieperonistami, między rządem a opozycją, między marksizmem a justycjalizmem, lecz między niepodległością a zależnością, między demokracją, a faszyzmem, między wolą ludu a zamachem stanu”.

Zwłoki U Thanta przewieziono do Rangunu

W nocy z piątku na sobotę zwłoki zmarłego w poniedziałek byłego sekretarza generalnego ONZ U Thanta przewieziono na lotnisko nowojorskie, skąd samolotem via Londyn i Bangkok przewieziono do Rangunu. W siedzibie Organizacji Narodów Zjednoczonych zwłoki U Thanta były wystawione na widok publiczny przez 24 godziny. Na początku przyszłego tygodnia w Rangunie odbędzie się uroczystości pogrzebowe z udziałem duchowieństwa buddyjskiego. (APN)

Operacje bez bólu

Około 70 procent zabiegów chirurgicznych wykonuje się z miejscowym znieczuleniem. Ale nie ma do tychczas środka znieczulającego, odpowiadającego w pełni wszelkim wymogom praktyki medycznej. Część preparatów nie daje oczekiwanych skutków, inne zaś mają niekorzystne działanie uboczne.

Najlepszy i najbardziej rozpowszechniony środek znieczulający — nowokaina — też nie jest bez wad: nie nadaje się do znieczulenia powierzchownych i działa krótko.

W Instytucie Chemii DREWNA Akademii Nauk Lotewskiej SRR wynaleziono nowy, skuteczny, długo działający preparat — celnowokainę. Badania wykazały, że celnowokaina jest mniej toksyczna niż nowokaina i znacznie przewyższa ją pod względem zakresu działania leczniczego i siły znieczulenia (w zależności od rodzaju znieczulenia działa 2—15 razy dłużej niż nowokaina).

Badania kliniczne potwierdziły zalety nowego preparatu. Celnowokaina znajduje zastosowanie w przypadkach, gdy nie można użyć nowokainy: np. w leczeniu ostrych ataków astmy oskrzelowej oraz przy wrzodach dwunastnicy i

Lokaut (zamknięcie przedsiębiorstw), wprowadzony przez właścicieli argentyńskich spółek autobusowych, paraliżuje od czwartku komunikację pasażerską w obrębie „wielkiego Buenos Aires” — aglomeracji zamieszkałej przez 9 mln ludzi. Właściciele autobusów domagają się od rządu zgody na podniesienie cen biletów. Wstrzymanie komunikacji autobusowej zakłóciło życie gospodarcze stolicy Argentyny i całego okręgu stołecznego.

Rząd uznał strajk przedsiębiorców za nielegalny i wezwał ich do uruchomienia linii autobusowych. Przedsiębiorcy nie podporządkowali się jednak poleceniu władz. Rząd, który nie zgadza się na prowadzenie rokowań przed odwołaniem lokautu, zarekwirował już dziesiątki autobusów należących do strajkujących przedsiębiorstw.

Dziennik „Calle” zwraca uwagę, że lokaut przypomina wydarzenia w Chile z okresu poprzedzającego obalenie rządu Allende. Tam również prawica wywoływała sztuczny brak artykułów pierwszej potrzeby i zorganizowała nielegalny strajk właścicieli ciężarówek. „Calle” wzywa Argentyńczyków do czujności i obrony ustroju konstytucyjnego. (PAP)

Nagroda „Głosu” dla III LO

Final turnieju wiedzy o filmach radzieckich

W ramach trwających w listopadzie Dni Filmu Radzieckiego odbył się w Poznaniu V Młodzieżowy Turniej pn. „Czy znasz kinematografię radziecką”? Organizatorem tego tradycyjnego już konkursu: Zarząd Dzielnicy WPPR oraz Wydział Oświaty, Wychowania i Kultury Urzędu Dzielnicy Poznań — Grunwald, „Głos Wielkopolski”, Wojewódzki Zarząd Kin i Centrala Różnospołeczności Filmów.

Final imprezy rozegrany został w sobotę w poznańskim kinie „Apollo”. Startowało siedem 3-osobowych zespołów szkolnych, wyłonionych spośród 14 drużyn, które przystąpiły do eliminacji. Uczestnicy turnieju wykazywali świetne przygotowanie i niemałą wiedzę, a ponieważ poziom był wyrównany — o zwycięstwie zdecydowały dogrywki. Pierwsze miejsce zdobyli uczniowie III Liceum Ogólnokształcącego im. Marcina Kasprzaka: Andrzej Jerzak, Maciej Jurek i Marek Maćkowiak, drugie — drużyna Technikum Geodezyjno-Drogowego, a trzecie — VIII Liceum Ogólnokształcące im. A. Mickiewicza.

Wśród nagród, które wręczył sekretarz Konsulatu Generalnego ZSRR w Poznaniu — Anatolij Klimnik, była również nagroda ufundowana przez redakcję „Głosu Wielkopolskiego”. Otrzymała ją opiekunka Szkolnego Koła Przyjaciół Związku Radzieckiego w III LO — p. Zofia Morozowska. (kos)

Inflacja w Chile

Jeden z członków chilijskiej junty wojskowej przyznał, że w roku bieżącym inflacja w kraju osiągnęła 370 proc.

PAP RADIO INF. W. TELEFONEM
RADIO INF. W. TELEFONEM
RADIO INF. W. TELEFONEM
RADIO INF. W. TELEFONEM
RADIO INF. W. TELEFONEM
RADIO INF. W. TELEFONEM
RADIO INF. W. TELEFONEM
RADIO INF. W. TELEFONEM
RADIO INF. W. TELEFONEM
RADIO INF. W. TELEFONEM

Apel H. Schmidta

Przemawiając w sobotę na zjeździe brytyjskiej Partii Pracy, kanclerz RFN, H. Schmidt, wystąpił z apelem na rzecz pozostania Wielkiej Brytanii we Wspólnym Rynku.

Stosunki Indie — Pakistan

Indie i Pakistan podpisały w sobotę w Delhi protokół o wznowie

KRONIKA DZIA

Sesja naukowa w AR

Prezentacji zakończonych w ubiegłym roku prac badawczych Instytutu Hodowli i Techniki Zoologicznej, Instytutu Paszowej, Instytutu Zoologii Ssaków i Instytutu Zoologii Technicznej, Instytutu Zoologii Technicznej — poświęcona była sobotnia sesja naukowa w Akademii Rolniczej w Poznaniu.

Wygłoszono około 40 referatów naukowych w 4 sekcjach obrad. m. in. na tematy: doskonalenia ras zwierząt gospodarskich, podnoszenia ich produktywności, podgrywania międzyrasowych, racjonalnych sposobów przyswajania pasz na zimę, nowych metod nawożenia gleby, a także sposobów unikania chorób paszy i zwierząt, dzięki stosowaniu nowych preparatów ochronnych. (em)

Sesja naukowa

turystów radzieckich

W Klubie TPPR przy ul. Ratajczaka Spółeczny Komitet Budowy Parku Braterstwa Broni i Przyjaciół Polski-Radzieckiej na Cydali w Poznaniu podejmował przedstawicieli setnej w tym roku grupy turystów radzieckich. Program dla wszystkich przewidywał zapoznanie się z osiągnięciami Poznania w okresie 30-lecia oraz zwiedzanie pomników związanych z okresem walk o niepodległość naszego miasta. Punktem centralnym było zapoznanie się z parkiem na Cydali. W sobotnim spotkaniu z turystami ZSRR uczestniczył komitet ZSRR w Poznaniu, Gennadij Podlipniak. (jk)

Założa WPPZ w Luboniu wykonała plan roczny

Po Zakładach MERA — ZAP — MONT i MPRB Nr 1 w Poznaniu, o przedterminowym wykonaniu planu 1974 roku, zameldowała 30 listopada założa Wielkopolskiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Ziemioczanego w Luboniu. W grudniu, założa WPPZ przekazała na rynek ponadplanową produkcję o wartości prawie 100 milionów zł.

Warto też podkreślić, że WPPZ w Luboniu weszły w tym roku do „klubu miliardów”: do 30 listopada sprzedały bowiem wyrobów za 1 miliard 15 milionów złotych. (pch)

Ograniczenie wydatków wojskowych w Wielkiej Brytanii?

Premier brytyjski Harold Wilson przygotowuje się do złożenia na forum Parlamentu w najbliższy wtorek oświadczenia rządowego w sprawie wydatków na cele wojskowe. Oświadczył on, że wydatki te w roku 1974/1975 muszą zostać znacznie ograniczone.

Ze swej strony posłowie konserwatywni oznajmili iż sprzeciwiają się jakimkolwiek posunięciom, które „osłabiłyby bezpieczeństwo kraju”. (PAP)

Eksplozja w bazie Da Nang

W piątek nastąpiła potężna eksplozja amunicji w bazie lotniczej wojsk sajsongskich Da Nang, położonej 600 km na północny wschód od Sajgonu. W wyniku eksplozji 108 osób zostało rannych, a jedna poniosła śmierć. Rzecznik dowództwa wojsk sajsongskich oświadczył, że przyczyną eksplozji jeszcze nie ustalono.

Zderzenie autobusów

W pobliżu Igarassu, 25 mil na północ od Recife w Brazylii, zderzyły się ze sobą dwa dalekobieżne autobusy. 14 osób poniosło śmierć, a 16 zostało rannych.

Prenumerata: wpłaty na miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł) rok (208 zł), przyjmując za pośrednictwem blankietów PKO. Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki RSW „Prasa — Książka — Ruch” ul. Zwirzyńska 9, 60-813 Poznań, na konto PKO nr 5-6-151, ponadto listonosze i urzędy pocztowe. Indeks nr 35029.

GŁOS WIELKOPOLSKI: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Adres pocztowy: skrytka nr 074 60-959 Poznań. Redaguje kolegium: Marian Flejsierowicz (zastępca redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Kazimierz Marcinkowski, Wiesław Porzycki (redaktor naczelny), Zbigniew Sęk, Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek.

Telefony: 600-41 łączy wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 657-18. Sekretarz redakcji 657-18. Sekretarz redakcji 648-85. Dział m. in. 659-39. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch”. Biuro ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 659-16. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Reklamistów nie zamawiających nie zwracamy. Druk PZG im. M. Kasprzaka — Poznań.

Barwy poznańskich estrad koncertowych

Symfoniczny koncert, który odbył się w piątek w auli UAM skierował moją wdzięczność ku ubiegłotygodniowemu Konkursowi Wiołonczelowemu, bo oto solistą imprezy był jeden z laureatów tego konkursu. Zatem już przed koncertem zainteresowanie nim było znaczne. Życie koncertowe Poznania obfituje zresztą ostatnio w wiele ciekawych wydarzeń, których nie zdołałem dotąd opisać, skoncentrowawszy się na 6 dni trwającym konkursie. A warto o nich wspomnieć.

W niedzielę inaugurując konkurs przybył do sali PWSM komplet słuchaczy, by wysłuchać gry Kazimierza i Marii Wilkomirskich, wielce zasłużonych dla kultury polskiej artystów i pedagogów. Występ ten był dla mnie przykładem kameralnego muzykowania. Swobodna, wyciszona i nie obciążona na błyskotliwy efekt gra obojga artystów przywodziła na myśl dawne dobre czasy, kiedy to spotykano się w różnych domach, by przegrać sobie jakąś sonatę, trio czy kwartet, tak po prostu, dla własnej przyjemności. W tych możliwościach tkwi duży urok kameralnego, domowego muzykowania.

Oczywiście wykonawcy niedzielnej imprezy przedstawili program na miarę ich artystycznej renomy. Kazimierz Wilkomirski odzwierciedlił III Suite J. S. Bacha, a wspólnie z pianistką Marią Wilkomirską wykonane zostały dwie Sonaty: e-moll Brahmsa i g-moll Rachmaninowa.

W charakterze imprezy towarzyszącej przebiegowi konkursu odbył się w auli UAM koncert Orkiestry Kameralnej Poznańskiego Towarzystwa Muzycznego im. H. Wieniawskiego pod dyrykcją Agnieszki Duczmal. Dyrygentka od wielu lat prowadzi ten zespół i odnosiła z nim zasłużone sukcesy w kraju i za granicą. Jednak dopiero niedawno orkiestra ta uzyskała mecenasa w postaci PTM, co stwarza jej optymalne warunki rozwoju, m. in. poprzez stabilizację składu osobowego, bez czego trudno o artystyczne okrzepnięcie tego rodzaju zespołu. Podczas owego wieczoru wystąpił on w odnowionej znowo odsadzie, co zapewne miało wpływ na nie dość skrytykowany kształt brzmieniowy. Można przypuszczać, iż jest to stan przejściowy, gdyż poziom techniczny, zaangażowanie i muzykalność poszczególnych muzyków wskazują na duże możliwości orkiestry. W jej wykonaniu całkiem niezłe pre-

zentowały się kompozycje Benjamina Brittena: Zwyczajna symfonia op. 4 oraz Luminacje op. 18 (na sopran i orkiestrę kameralną); wiele dobrych momentów słychać było także w Symfonii kameralnej Szostakowicza, opracowanej przez Barszoja z VIII Kwartetu symfonicznego op. 110. Wokalną partię Luminacji Brittena wykonała Stefania Woytowicz.

W kolejnym koncercie o kameralnym charakterze mieliśmy przyjemność uczestniczyć 27 XI podczas recitalu kubańskiego skrzypka Evelio Tieleasa, który wraz z polską pianistką Bogną Hałacz zaprezentował bardzo interesujący program: Sonatę g-moll (z „Diabelskim trybem”) Tartinię, Sonatę c-moll Beethovena, Sonatę a-moll Schumanna, Caprice Basque op. 24 Pabla Sarasate oraz opracowane m. in. przez siebie na skrzypce i fortepian trzy ludowe pieśni kubańskie. Zwrócić tu uwagę na wień organizatorów Międzynarodowych Konkursów Skrzypcowych im. H. Wieniawskiego z jego uczestnikami: Evelio Tieleasa jest bowiem laureatem IV Konkursu, który odbył się w 1962 roku w Poznaniu.

Tymczasem w niespełna tydzień po zakończeniu I Ogólnopolskiego Konkursu Wiołonczelowego im. Dezyderiusza Danczowskiego na estradzie Filharmonii Poznańskiej wystąpił zdobywca II nagrody Tadeusz Wojciechowski. Trzeba wspomnieć, że publiczność konkursowa w ostateczny sposób „przynała” temu obdarzonemu łatwo dostrzegalnym talentem wiołonczeliście palmę pierwszeństwa. Dowodem zaufania do jego sztuki była frekwencja na koncercie, Wojciechowski jednak zagrał Wariacje na temat rokoka Czajkowskiego nie tak znakomicie, jak w III etapie konkursu. Niewielkie przecież usterki nie zniweczyły dobrego wrażenia ogólnego, podbudowanego jeszcze grą towarzyszącą solistę orkiestry. Dyrygent Andrzej Rozmarynowicz wykazał się wręcz opiekuńczym zmysłem: śledził każdy krok młodego wirtuozu, wyczuwał precyzyjnie wszystkie jego intencje.

Z przyjemnością wysłuchałem też w ciekawej koncepcji Andrzeja Rozmarynowicza odnotowanej Uwertury „Hybrydy” Mendelssohna i Symfonii D-dur „Zegarowej” Haydna, które to dzieła składały się na interesujący ułożony program całego koncertu.

ANDRZEJ SATURNA

Cenny wynalazek szwajcarskiego lekarza

Pewien lekarz z Zurychu otrzymał główną nagrodę na konkursie dla wynalazców w Genewie za aparat o rewelacyjnych właściwościach służący do przechowywania żywych organów w celu ich późniejszej transplantacji. Jest on sto sunkowo lekki i dlatego można go łatwo przenosić. Można w nim przechowywać „żywe” organy przez 24 godziny.

Dotychczasowe aparaty przechowywały organy przeznaczone dla przeszczepów jedynie przez 6 godzin, a do ich transportu potrzebna była ciężarówka. Nie od rzeczy będzie również wspomnieć, że nowy aparat kosztuje zaledwie ok. 600 franków szwajcarskich, podczas gdy stary — ponad 100 tys. franków. (PAP)

Międzysąsiedzkie przymiarki

„Życie Warszawy”, prowadząc kampanię pod hasłem „Ogólnopolski Bank Doświadczeń Młodych”, opublikowało wczoraj artykuł z „Trybuny Opolskiej”. Ponieważ dotyczy on Poznania i Wielkopolski, przedrukujemy go poniżej. Przyjmijmy od sąsiadów to, co dobre. Chodzi o międzysąsiedzką — z Poznaniem — wymianę poglądów i doświadczeń w zakresie tzw. terenów zielonych.

Wielkopolska ma się czym pochwalić jeśli chodzi o zieleni miejską — stwierdza „Trybuna Opolska”. Obecnie w Poznaniu na każdego statystycznego mieszkańca przypada blisko 14 m kw. zieleni i właśnie w tym mieście dąży się systematycznie i planowo do uzyskania jeszcze korzystniejszej relacji mieszkańcy — zieleni. To też z doświadczeń dobrych i bliskich sąsiadów warto korzystać „oczywiście z odpowiednimi „przymiarkami” do własnych lokalnych warunków i potrzeb.

Taki właśnie praktyczny cel — zapoznanie się na miejscu z doświadczeniami w zakresie zakładania zieleni, jej pielęgnacji i całym zestawem zagadnień z tym związanych — przyświecał zorganizowanemu ostatnio wyjazdowi opolskich specjalistów do stolicy Wielkopolski. Zapoznali się oni tam — donosi „Trybuna Opolska” — z problemem ochrony naturalnego środowiska człowieka oraz zwiedzili ważniejsze komple-

Decyzja Komitetu Społecznego ZO NZ

Suwerenne prawa państw do wyboru sobie właściwej drogi rozwoju

Komitet Społeczny Zgromadzenia Ogólnego NZ przyjął rezolucję Związku Radzieckiego, NRD, Czechosłowacji i Ku-by, zwracającą się do Zgromadzenia Ogólnego ONZ, o potwierdzenie suwerennego prawa każdego państwa do wybrania takiego systemu gospodarczego i społecznego, jaki uważa za najbardziej właściwy dla rozwoju kraju.

Rezolucja ta formułuje również stanowisko Organizacji Narodów Zjednoczonych w sprawie doświadczeń poszczególnych krajów w dziedzinie realizacji daleko idących reform społecznych i ekonomicznych, służących celom postępu społecznego.

Rezolucja krajów socjalistycznych ma doniosłe znaczenie dla gospodarczego, społecznego i politycznego rozwoju narodów. Sankcjonuje ona w dokumencie Narodów Zjednoczonych prawo do swobodnego wyboru najbardziej odpowiadającej każdemu narodowi drogi rozwoju społeczno-ekonomicznego.

Przyjęta rezolucja, podkreśla olbrzymie znaczenie wewnętrznych reform demokratycznych i zmian gospodarczo-społecznych dla ochrony niezależności i zapewnienia szybkiej poprawy warunków życia ludności. Potwierdza ona prawo każdego państwa do suwerenności nad zasobami naturalnymi i działalnością gospodarczą, jak również prawo do realizowania społecznych i ekonomicznych reform, łącznie z prawem do nacjonalizacji.

Rezolucja zwraca się do sekretarza generalnego ONZ oraz ONZ-towskiego Programu Rozwoju o rozpoczęcie studiów nad doświadczeniami poszczególnych krajów rozwijających się i rozwiniętych, w dziedzinie daleko idących reform społeczno-ekonomicznych i przedłożenia raportu w tej sprawie na XXX Sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ. (PAP)

Rezolucja ta formułuje również stanowisko Organizacji Narodów Zjednoczonych w sprawie doświadczeń poszczególnych krajów w dziedzinie realizacji daleko idących reform społecznych i ekonomicznych, służących celom postępu społecznego.

Rezolucja krajów socjalistycznych ma doniosłe znaczenie dla gospodarczego, społecznego i politycznego rozwoju narodów. Sankcjonuje ona w dokumencie Narodów Zjednoczonych prawo do swobodnego wyboru najbardziej odpowiadającej każdemu narodowi drogi rozwoju społeczno-ekonomicznego.

Przyjęta rezolucja, podkreśla olbrzymie znaczenie wewnętrznych reform demokratycznych i zmian gospodarczo-społecznych dla ochrony niezależności i zapewnienia szybkiej poprawy warunków życia ludności. Potwierdza ona prawo każdego państwa do suwerenności nad zasobami naturalnymi i działalnością gospodarczą, jak również prawo do realizowania społecznych i ekonomicznych reform, łącznie z prawem do nacjonalizacji.

Rezolucja zwraca się do sekretarza generalnego ONZ oraz ONZ-towskiego Programu Rozwoju o rozpoczęcie studiów nad doświadczeniami poszczególnych krajów rozwijających się i rozwiniętych, w dziedzinie daleko idących reform społeczno-ekonomicznych i przedłożenia raportu w tej sprawie na XXX Sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ. (PAP)



W „ŻYCIU LITERACKIM”: szeroko pojętą problematykę górniczą, w tym m. in. sprawy placowe i socjalne górników omawia Jerzy Lohman w publikacji „Dla czego nam ciepło?”

W „PANORAMIE”: Jacek Cieszewski przedstawia „Opowieść o trudnym węglu”, w której pisze: — Śródmieście Katowic, centrum stolicy najbardziej uprzemysłowionego województwa w kraju. Połeczne gmachy, budynki mieszkalne, ruchliwe arterie, setki tysięcy ludzi i wielkie zakłady pracy. A pod tym wszystkim po prostu węgiel. Jeszcze w pierwszych latach powojennych wydawało się, że tego węgla nigdy nie dotknie górnicza dłoń, dzisiaj tzw. filary ochronne przestały być „tabu”. Węgiel wydobywamy spod miast bez większych obaw. Nie chodzi bowiem o brawurę, ale o dorobek polskiej, górniczej wiedzy. 40 procent węgla wydobywanego obecnie w Polsce pochodzi właśnie z filarów ochronnych.

W „POLITYCE”: — Pewien wynalazek w Polsce stał się z moim ludzkiem rzeczywistością z górą 10 lat. I nie stał się nią właściwie

do dziś. Historia tego wynalazku — długa i pokretna — jest zbiorą „klasycznych przykładów” na wszystkie okazje, przy jakich mówi się i pisze o wynalazczym. Bohaterka owej historii u jednego wywołuje plan na ustach, u drugich zachwyt. Skłaniam się — pisze autorka reportażu, Magdalena Bajer, — ku drugim, sądząc, że nie przeszkodziło mi to dzieje filmistę o spisać owe ciwile. — Wynalazczynią jest do Janina Gurzyńska, obecnie kierownik Zakładu Półprzewodników Wyższej Szkoły Inżynierskiej Koszalinie. Ow filmistor, to substancja półprzewodnikowa, która naniesiona bardzo cienką warstwą na szkło, po doprowadzeniu prądu powoduje równomierne ogrzewanie całej powierzchni.

Dyżury radnych

2 grudnia br. w godz. 15 — 17 w gmachu Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu, al. Stalina 14/16 p. 263 II piętro, dyżur pełnić będzie radny Wojewódzkiej Rady Narodowej, zastępca przewodniczącego Komisji Rozwoju Gospodarczego i Zagospodarowania Przestrzennego — Włodzisław Dymarski.

Radny przyjmować będzie w sprawach dotyczących terenu województwa poznańskiego.

W dniu tym również w godz. 15 — 17 dyżury pełnić będą: radni rad narodowych stopnia powiatowego w siedzibach powiatowych rad narodowych; radni rad narodowych stopnia gminnego w siedzibach gminnych rad narodowych. (na)

W „TYGODNIU”: reportaż Macieja Marli Kozłowskiego zatytułowany „Gdzie spojrzeć, granie słychać...”. W tej publikacji, bogato ilustrowanej zdjęciami autor przedstawia jedynie w Polsce Muzeum Instrumentów Muzycznych jako część bogatego życia muzycznego Poznania.

W „PERSPEKTYWACH”: Barbara Szczepuła pisze o Zanoceniu, określając go mianem „Perły skazanej”. Chodzi o realizację programu rewaloryzacji tamtejszego zespołu zabytkowego, w czym na potyka się na znaczne trudności. Charakterystyczna dla tej sytuacji jest wypowiedź prof. Wiktora Zina którego zdaniem tragedia polega na tym, iż w Polsce przypada średnio na jeden zabytek czterech profesorów, trzech architektów, dwóch konserwatorów i jeden robotnik, w dodatku niewykwalifikowany.

W „TYGODNIU DEMOKRATYCZNYM”: niemal wszystkie publikacje poświęcone są problemom ochrony środowiska naturalnego. Ich mottem jest stwierdzenie: — Czy rzeczywiście naszej planecie grozi totalne spustoszenie? A może jednak geniusz ludzki zdoła opanować niszczycielskie moce, które sam niepotrzebnie wyzwolił? W tym samym wydaniu komiesięczny dodatek „Non Stop”.

W „TYGODNIU KULTURALNYM”: dodatek — „Miłość — małżeństwo — Rodzina”, a w nim m. in. publikacja dr. Marii Trzaskińskiej „Łatwiej żyć we dwoje...” i artykuł doc. dr. hab. Andrzeja Jacewskiego „Erotyzm współczesnego człowieka”.

W „DOOKOŁA ŚWIATA”: Nowy konkurs zatytułowany „Ja i moje ideały”. Redakcja chodzi o ideały życiowe, o te wartości, które sami, na własny użytek uważamy za najcenniejsze lub najbardziej w życiu przydatne i godne urzeczywistnienia. Mogą nimi być: miłość i przyjaźń, inteligencja, wiedza, zaradność życiowa czy ciekawa praca, a także uczciwość, sprawiedliwość, życzliwość, lojalność.

W „ITD”: Wiesław Łuczak z Poznania w artykule „AZS kontra kaperoznicy” pisze o próbach „rozbiórki” drużyny koszykarskiej poznańskiego, II-ligowego zespołu akademickiego.

LEKTOR

Dokończenie ze str. 3

„...pomyślanego z ruin, gdzie kości zakłótu w kwiaty, gdzie popiół ma barwę liści a dawna śmierć zapach światła”.

Dość daleko jesteśmy więc od liczb, zestawień i bilansów, towarzyszących na ogół panoramom poszczególnych powiatów. Nie zmienia to jednak faktu, że właśnie te wiersze, piosenki i pamiętniki ściśle wiążą się z kapitalnym procesem społecznym, który w trzydziestolecie nastąpił w tym nietypowym dla Wielkopolski mieście. Świadczą o nim mianowicie o szybkim wrażliwości przybywów z różnych stron kraju a nawet Europy w pilską glebę, o rosnącym przywiązaniu i chęci zamieszkania swoich uczuć do miasta odzyskanego — dla siebie i swoich dzieci.

Manifestacja ta znalazła zresztą wyraz znacznie konkretniejszy niż ułotne wiersze. Wystarczy mały spacer po śródmieściu Piły. Piętnaście, nawet dziesięć lat temu nie było go wcale. Dzisiaj budzi podziw swoją nowoczesnością i rozmachem rozwiązań. I nie ma praktycznie pilanina, który by nie włożył w ten dzisiejszy kształt Piły cząstki swojej pracy. Społecznej pracy. Plac PPR, przy którym stanęły 4 dziesięciopiętrowce, przejrzysta trasa przełotowa Południe — Północ, którą poznać musi każdy, kto spieszy na Wybrzeże, Plac Powstańców Wielkopolskich,

wspomniany już Dom Kultury (dziś nosi imię Leona Kruczkowskiego), dom rodzinny Stasziców (obecnie muzeum poświęcone Stanisławowi), Młodzieżowy Dom Kultury, Ogród Jordanowski, stadion — któż spamięta wszystkie obiekty i miejsca. Tylko w dwóch ostatnich latach ofiarność społeczna pilan przyniosła rezultaty materialne wartości około 50 milionów zł. To bardzo dużo, nawet jak na Piłę. Wymagało to powszechnego zaangażowania a także nowych rozwiązań organizacyjnych. Tak się złożyło, że w tym czasie startowały samorządy mieszkańców i główny organizator czynów — Miejski Komitet Frontu Jedności Narodu potrafił umiejętnie skoordynować ich zadania z celami konkursu „Sobie i Ojczyźnie”. Rezultat — upiększone, bardziej funkcjonalne miasto, a na dodatek czołowe miejsce konkursowe w województwie i pokaźna nagroda. Zważając: właśnie Piła, jedyne miasto w Wielkopolsce (poza sąsiednią Trzcianką), którego społeczność kształtowała się do piero w Polsce Ludowej, robi największe tam, gdzie o sukcesie decyduje przywiązanie do swojego miejsca zamieszkania, potwierdzone konkretnym wynikiem.

Zareczam zresztą, że pilanie (a znam ich dobrze!) zadziwia nas jeszcze nie raz. Na przykład swoim centrum rekreacyjnym na... wyspie oddzielającej dwa ramiona rzeki Gwdy.

Nie jest to swobodna wizja, lecz bardzo konkretny program czynu znaczącego już z awansowanego; w jego realizacji znowu uczestniczą wszyscy mieszkańcy Piły, zgodnie z uchwałą Miejskiego Komitetu FJN i Miejskiej Rady Narodowej, podjętą przed kilkoma laty z inspiracji Komitetu Powiatowego PZPR, który jest tu wspólną instancją dla Piły i powiatu trzcińskiego.

„Wyspa Małgorzaty” — jak niektórzy zwą żartobliwie przyświecające centrum miasta — będzie musiała zaspokoić potrzeby rekreacyjne miasta, które właśnie w roku trzydziście stulecia ludowej ojczyzny przekroczyło barierę 50 000 mieszkańców. Ilu ich będzie jutro, to znaczy za lat pięć, dziesięć?

Trudno się bawić w proroka, zwłaszcza gdy rzecz idzie o Piłę.

Miasto to przez cały powojenny okres żyło pragnieniem sprowadzenia do siebie Wielkiego Zakładu. Wprawdzie przemysł przez cały czas się rozwijał, i to nie najgorzej — obok przedsiębiorstw odbudowanych, jak Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego, Zakłady Przemysłu Ziemniaczanego czy rozbudowująca się w szybkim tempie Fabryka Aparatury i Urządzeń Komunalnych „Powogaz” — powstały zupełnie nowe: znana w kraju i świecie Fabryka Żarówek „Unitra-Polam”, Przedsiębiorstwo Poszukiwań Naftowych, Odlewnia Aluminium „Pomet”,

Zakład Elementów Budowlanych. Ciągłe jednak to nie było TO. Nie chodziło tylko o ambicję — raczej o kolejki ko-biet, zgłaszających w Wydziale Zatrudnienia chęć podjęcia pracy zarobkowej.

No i stało się. Będzie — i to nawet BARDZO WIELKI ZAKŁAD. Włókna chemiczne. Ponad 22 miliardy inwestycji w pierwszym etapie. Około pięć i pół tysiąca zatrudnionych — też na początek. Produkcja włókien większa od gorzowskiego „Stilonu” i toruńskiej „Elany” razem wziętych! Nawet w najbliższych przewidywaniach fantazja pilan nie mogła iść tak daleko.

Oglądałem tegoroczny pochód 1-Majowy w Piłę. Szyły długie, wielobarwne szeregi pracowników zakładów, których nazwy wymieniłem przed chwilą. W pewnym momencie przed trybuną przemaserowała grupa kilku osób. Była najskromniejsza w całym pochodzie. Ktoś z nich niósł równie niepozorną tablicę. Na niej na pis Zakład Włókien Chemicznych „Chemitex” w Budowie. Przyszan, że właśnie ta grupa k zrobiała na mnie największe wrażenie. Wyobraziłem sobie bowiem, jak będzie wyglądał ten sam pochód już za lat kilka, jak bardzo odwrócić się wówczas proporcje na korzyść tych, którzy teraz ledwo byli zauważalni.

Ale już byli. Jest ich coraz więcej. W siedzibie dyrektora, mieszczącej się chwilowo w starym budynku przy ul.

Browarnej, stuka dalekopis. Pojawili się nowe twarze ludzi, którzy przyszli tu z Poznania, z toruńskiej „Elany” — wziąć się za bary z inwestycją, z jaką dotąd nikt z nich nie miał do czynienia. I która już zaczyna wyrastać w meandrach Gwdy, niedaleko od drogi poznańskiej.

Są forpocztą nowej pilskiej fali „osadniczej”, tak bardzo niepodobnej do tej z 1945 roku. Młodzi, po uczelniach, po kończących w Polsce Ludowej, przyjeżdżają tu, by zbudować zakład — syntezę tego co najnowocześniejsze w branży włókien sztucznych na świecie.

Jakże odległy wydaje się ów czerwcowy wieczór 1962 roku, kiedy koszaliński poeta recytował po wycisze w ówczesnym „Lumenie”:

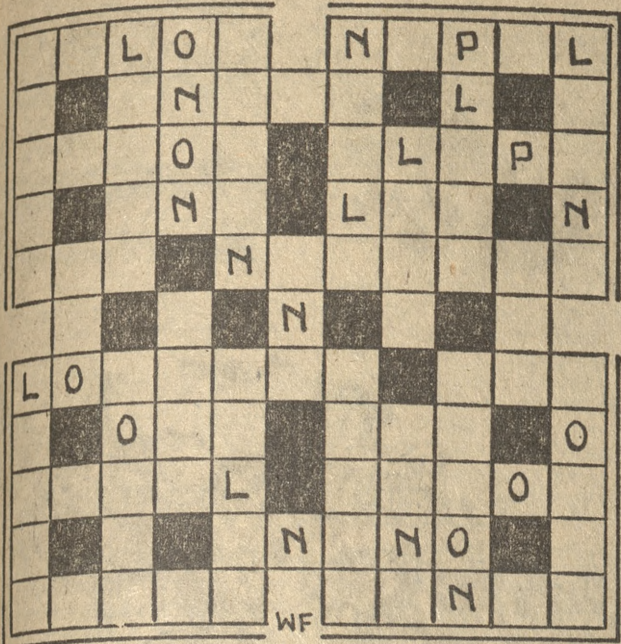
„...wyjeżdżają żarówki jak pisklęta z wylegarni światła. Spod dłoni błysk: ptak dojrzały sruwa”.

Jan Łanocha notował zaś w swoim sztambuchu: „Przystanęliśmy na rogu dzisiejszej ulicy Bieruta. Rozejrzeliśmy się dokoła, bo przecież ma to być nasze miasto i trzeba by zapamiętać. Postaliśmy chwilę w grobowej ciszy — i wtedy powiedziałem do kolegów: „Umarło miasto, a my mamy je wskrzeszać”.

KAZIMIERZ MARCINKOWSKI

Cytowane fragmenty wierszy pochodzą z utworów Macieja M. Kozłowskiego, Józefa Ratajczaka i Czesława Kuriaty.

DRUGA FALA



Krzyżówka z wyrazem „PŁON”. Literę wpisaną są już we właściwych miejscach i mają ułatwić rozwiązanie krzyżówki. Objaśnienia wyrazów podane są w innej kolejności niż w normalnej krzyżówce.

Znaczenia wyrazów: w pierwszej grze „Lech” — okrzyk woły; najemca lokalu — talar; na sukni — srebrna moneta rozpowszechniona w Polsce od 1528 r.; potrawa z kwaszonej kapusty — sławny wódz; rudy lub srebrny ale chytry — gra chłopieca; zastrzyżony dresienkiem — grecka wyspa z miastem o tej samej nazwie na pld. od Amorgos; córka Kadmosa i Harmonii, druga żona króla Teb, Atamasa — za cara — instrument muzyczny wynaleziony przez Atenę — miasto na trasie Pożnań — Września; najwyższa góra w Dominikanie — proszek do szorowania — w systemie lennym; zobowiązujący się do rycerskiej służby wojskowej — pniące — np. lora — wiatr na jeziorze Garda; postępowy pisarz hinduski; jedna z najpopularniejszych i najstarszych form japońskiej poezji lirycznej — miasto na pld. od Londynu — zasilą Szykie (ZSRR); królestwo w śród Himalajach — matka bogów — suma pieniędzy wydatkowana

na kupno czegoś — miasto w śród. Grecji — największa wyspa w grupie Małych Wysp Sundańskich — włókno syntetyczne o dużej wytrzymałości na rozciąganie — stolica Maroka — wrzutek — przepływa przez Goleniów — kolega ogara — kwiat jesienny — może być kulzowa — zjawia.

Ułożył: WŁADYSŁAW FIRLIK

Rozwiązanie krzyżówki nr 47 prosimy przelać do redakcji do dnia 5 grudnia. Za trafne rozwiązanie rozdajemy 3 bonny książkowe — po 50 złotych. Nasz adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1674, 60-959 Poznań.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 46

Prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 46 brzmi: „Jaka batura, taka nuta”.

Nagrody wylosowali: Helena Szerbart, 60-744 Poznań, ul. Śniadeckich 44 m. 10; Halina Projs, 61-312 Poznań, ul. Ostrowska 371 i Krzysztof Zolański, 62-002 Suchy Las, pow. Poznań, ul. Sprzeżna 5.

Nagrody wysłamy pocztą.

Było to przed kilkunastu laty. Mieszkaliśmy wtedy w jednym z pomieszczeń starej czynszowej kamienicy. Pokój był wprawdzie przestronny, lecz ze względu na mnogość lokatorów, wydawał się przypominać zagęszczony kurnik. W lewym rogu na starej otomanie sypiał brat stryjki, a pod otomaną kuzyn wraz z przyjaciółką. Ja zajmowałem wnękę między piecem a oknem. Na środku stał antyczny tapczan bez sprężyn i materaca, na którym rozkładał się każdego wieczora wuj Bonifacy, obok zaś, na rozwieszonym hałmu, zwykła była umieszczać swe członki ciotka Matylda. Pod hamakiem mieszkała kuzynka Truda, jeszcze dziewczę, aczkolwiek dawno już przebrzmiały echa jej lat młodzieńczych.

Tak więc w naszym salonie koczowało raptem siedem osób, z których sześć złączonych było wspólną myślą, celem i dążeniem. Postanowiliśmy bowiem wydać Trudę za mąż, z nadzieją pozbycia się przy okazji zrzędlawej i gdażącej od świtu do nocy krewniaczki.

Pewnego listopadowego wieczora, korzystając z chwilowej nieobecności Trudy, urządziliśmy rodzinną naradę.

— Znowu mi zamieniła szczytki — żalił się wuj Bonifacy. — Muszę teraz nosić górę na dole, a dołną na górze — dodał z płaczem.

— I to jej wieczne gdakanie — zniecierpliwilem się. — Swoją drogą ciekawe, jak ona to robi?

Wszyscy byliśmy bardzo rozgorzeleni.

— Stuchajcie — ożywiła się ciotka Matylda. Zbliżają się Andrzejki. Nakłońmy więc Trudę, aby sobie powróżyła. Wmówimy jej, że wosk do złudzenia przypomina wspaniałego, czekającego na nią męża — czynię. Potem zasugerujemy,

aby się do niego wyniosła, służąc dożgonną miłość i posłuszeństwo.

— Zrobi się więcej miejsca w salonie i pozbedziemy się tego cholernego gdakania — ucieszył się kuzyn.

Przystąpiliśmy więc, w tajemnicy przed kuzynką, do gromadzenia potrzebnych rekwizytów. Ja postarałem się o duży, miedziany kocioł, a wuj zorganizował kilka tuzinów świec. Gdy nadeszły wszystkie rekwizyty, a my przyodziani w odświętne stroje zasiedliśmy wokół kociołka. Kuzynka wprawdzie trochę oponowała, tłumacząc się podeszłym wiekiem i brakiem wiary w zabobony, udało się nam ją jednak w końcu przekonać i w absolutnej ciszy, z zapartym tchem czekaliśmy na wynik obrzędu.

Pierwsza odezwała się ciotka Matylda.

— Rany boskie! Jaki przy-

stojny! — Kto? — spytała kuzynka, niezdarnie trzymając bezkształtną masę zastygłej stearyny.

— No, ten z wosku. Do złudzenia przypomina magistra.

— Jakiego magistra?

— Nie wiem, ale ma przecież wysokie czoło, jest łysy i w okularach. Przecież widzę okulary! Prawda Bonifacy? — ciotka znacząco spojrzała na wuja.

— Ależ oczywiście — poparł ją szybko. — A jaki zadbany. Ma nowy garnitur i nawet krawat.

— Ja tu widzę kupę wosku — kuzynka Truda nie dawała za wygraną.

— Bo nie umiesz patrzeć — wtrąciłem ostro. — Wyszł ci świetny amant i musisz się za niego wydać. Zamieszkanie w jego posiadłości, i będziecie wieść słodkie życie.

— Też mi dobre vita, z facetem z wosku — zaśmiała się ironicznie Truda.

W tym jednak momencie zdarzyło się coś dziwnego z trzymaną przez nią woskową figurą. Zaczęła jakby rosnąć,

zmieniać kształty, nabierać wagi. W końcu trzeba ją było położyć na podłodze. Zdumieni patrzyliśmy, jak z grudy stearyny zaczyna wyrastać sylwetka dojrzałego mężczyzny, wypisz wymaluj podobnego do nie tak dawno wymyślonej przez nas postaci. Oniemiali zobaczyliśmy nagle faceta w okularach, z wysokim czołem i na dodatek tysego.

— Teraz albo nigdy — pomyślałem i ująłem gościa pod rękę, przedstawiając kuzynce Trudzie. — Oto twój przyszły mąż, a to pańska żona — zwróciłem się do przybyłej — Truda jest już spakowana — dodałem ostrożnie.

— Coś pan? — skrzywił się niezadowolony. — Ja mam się

wiązać z tą poczwara? Za kogo mnie pan uważa?

W tym momencie kuzynka Truda zaczęła ze złości prze-
rażliwie gdać i zniosła od razu cztery jajka.

— Dziękuję, jestem głodny — powiedział ten z wosku. — Ale jeśli zamierza pani trafić do mego serca przez żółtek, to...

Nie dokończył, bo właśnie wuj Bonifacy szlag trafił i musieliśmy się nim zająć. Do ożenku niestety nie doszło lecz za to przybył nam dodatkowy lokator. Mieszkaliśmy odtąd w ośmku, nadal wysłuchując nieznośnego gdakania kuzynki Trudy.

PRZEMYSŁAW STRUGAREK

między WIERSZAMI

MIJESCE POD ŁÓŻKIEM

Żeby zapłacić dotkliwą lukę w przemyśle meblowym, jedna z londyńskich firm wprowadza obecnie na rynek model łóżka małżeńskiego, z wbudowaną pod spodem — w nogach — budą dla psa. Usprawnienie to, zdaniem producentów, ma następującą zaletę: pies śpi w nogach łóżka swego państwa, a przy tym obie strony mają spokój.

WYCZERPUJĄCE WYJAŚNIENIE

Znany z punktualności policjant mediolański zjawiał się pewnego dnia do służby z poważnym opóźnieniem. Jego usprawiedliwienie brzmiało: „Otrzymałem dziś rano list od narzeczonej. Zażądała jak najszybszego ślubu, ale za to na 94 stronicach”.

PRZEKONUJĄCY ARGUMENT

Na posiedzeniu rady gminnej w St. Gallen (Szwajcaria) stanął wniosek o zakupienie nowej sikawki strażackiej. Radny Jean Fiissli wystąpił przeciw tej propozycji, argumentując: „Sprzedawiam się, ponieważ straż pożarna jest instytucją, która przy pomocy wody niszczy to, czego nawet nie niszczy ogień”.

BŁOGOSŁAWIONE KORKI

Korki uliczne, jakie są codziennym zjawiskiem w Rzymie w porze obiadowej, stały się nieoczekiwane sprzymierzeńcem tamtejszej policji. Zamaskowanym i uzbrojonym bandytom udało się dokonać skoku na jeden z banków, położonych w dole miasta i zbiec do samochodu z łupem 67 milionów lirów (nieco ponad 100 tys. dolarów). Porzucili jednak łup na siedzeniu wozu i konty-

Było nie było...

nuowali ucieczkę pieszo, ponieważ samochód został całkowicie zablokowany przez inne, stojące pojazdy.

REKORD REKORDÓW

W ramach ćwiczeń przeciwpożarowych szef jednej z placówek rządowych w Sztokholmie poprosił naczelnika straży o przeprowadzenie próbnego alarmu w jego biurze. Udało się nadspodziewanie. Gdy tylko rozległ się sygnał alarmowy, 166 pracowników, zatrudnionych w czteropiętrowym budynku, ewakuowało się w ciągu 3 minut i 10 sekund. Pochwałom nie było końca. Kiedy jednak dzwonek oznajmił zakończenie pracy, biura opustoszały dokładnie w ciągu dwóch minut.

PECH MYŚLIWEGO

Zamieszkały w pobliżu Lucerny (Szwajcaria) hodowca drobiu zobaczył czatującego na polu sąsiada lisa i pobiegł natychmiast do domu po swoją myśliwską flintę, aby jednym strzałem zważyć z nóg złodzieja kur. Kiedy chciał podnieść zdobycz przekonał się, że był to lis, którego sąsiad od wypchał i postawił jako stracha na... jego kury.

WŁADYSŁAW FIRLIK

Fraszki O ŁYSYM

Łysemu włos z głowy nie spadnie
Jeśli coś zrobi niedokładnie.

POWROT TATY

Ciężki jest powrót taty
W dniu jego wypłaty.

JERZY LANGOWICZ

Zafrasowania

Od najwyszukańszych komplementów, najpiękniejszych kwiatów — kobieta woli najzwyklejsze futro.

Jeżeli znajdujesz się pod ostrzałem opinii publicznej, niewiele pomoże stawianie zasłony dymnej.

Zagadka natury: ludzie o błękitnej krwi też się rumienia.

— Wielkie nieba! — A więc są i małe?

Zamiast trafić w sedno, trafił kulą w plot.

I kwiat narodu też wiednie...

Wpadła mu w oko. Cud, że nie oślepi!

Kluczem do zagadki równie dobrze może być wytrych.

Świeć przykładem! Byle nie w oczy innym.

Największą ochotę do policzenia się z nami, przejawiają zazwyczaj osobnicy, których kurs matematyki zakończył się na trzeciej klasie.

Grubiej portfele! Od różnych legitymacji...

Biedni bogacze! Tyle mają kłopotów z pieniędzmi.

Złowieszczę są słowa fałszywej przyjaźni.

Oczy opinii publicznej nigdy nie patrzą przez różowe okulary.

Chmury, zbierające się nad czyjąś głową, formują się czasem w aureole.

Ona i on



— Czy możemy od razu przystąpić do rzeczy, czy też pragniesz abym była skromna, zawstydzona, nieśmiała, bądź przestraszona?

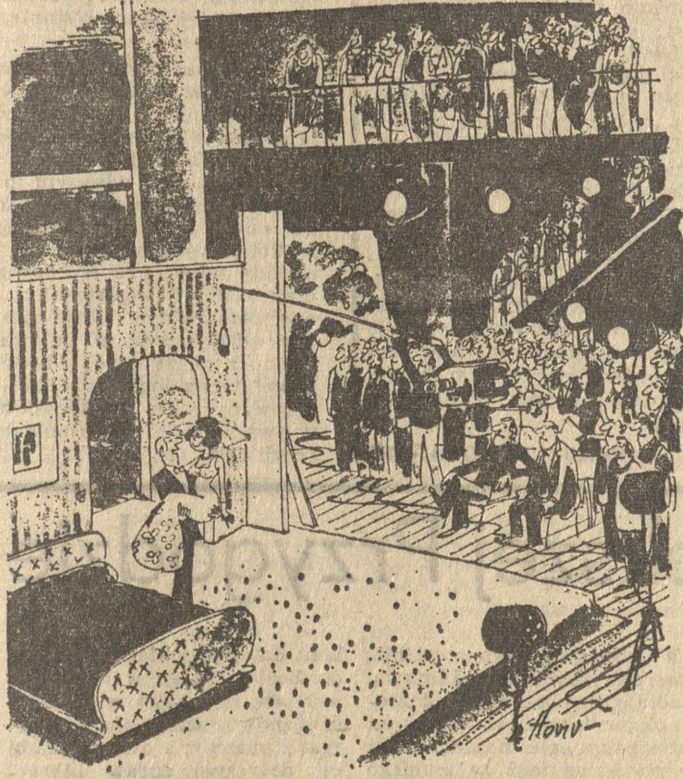


— Nareszcie jesteś. Może mi wytłumaczysz, że jestem kobietą zamezną i nadaremnie traci czas.



— Nigdy nie zrozumieję co ciebie ciągnie do tej niechlujnej gospody.

Rysunki pochodzą z następujących czasopism: „Quick”, „The New Yorker”, „Punch” i „Dikobraz”.



— Nareszcie sami.



— Mam nadzieję, że po pewnym czasie stanie się ona również twoją przyjaciółką.



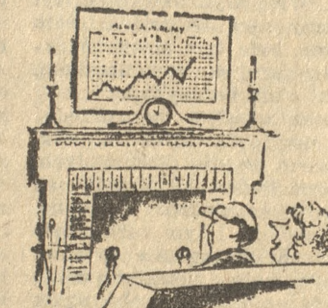
— Przydybałem pana po raz siódmy, panie Kowalski. Ostrzegam, że moja cierpliwość ma swoje granice.



— Nie tak ostentacyjnie, mój mąż jest zazdrosny.



— Dość tego! Musisz wreszcie wybrać jedną z nas.



— Przeżyliśmy kryzysy Jeremi, ale nasze małżeństwo oceniam na ogół jako dobre.

Korzyści i znaki zapytania

Niedługo minie rok od wprowadzenia jednolitych zasad tworzenia funduszu socjalnego. Dokładne dane będą wprawdzie do dyspozycji nieprędko, ale z doświadczeń 10 miesięcy można wyciągnąć pierwsze wnioski.

Faktem niepodważalnym jest, iż obecnie zakładowy fundusz socjalny tworzą wszystkie uspołecznione zakłady pracy. Swym działaniem obejmuje on więc wszystkich zatrudnionych — około 11 mln, a wraz z rodzinami — ponad 23 mln ludzi. Jest to istotny postęp jeśli pamiętać, że dotychczas tak wielkie branże, jak np. handel i służba zdrowia, nie posiadając funduszu socjalnego — musiały się zadowalać tym, co im kapnęło z budżetu centralnego. W skali całego kraju przyrost środków na cele socjalne wyniósł w br. około 700 mln zł, osiągając poziom 8 mln zł.

Drugim walorem ustawy jest ujednolicenie zasad tworzenia funduszu socjalnego. Stopniowo rosnąc, w 1978 r. w każdym zakładzie pracy jego wysokość wyniesie 2 proc. funduszu płac — z tym, że kwota ta będzie powiększana o różne inne wpływy, np. z częściowej odpłatności za wczas czy z wynajmu pomiesz-

czeń zakładowych domów kultury. Wzajemne proporcje tych sum kształtują się różnie, ale wiadomo, że większość środków zawsze będzie stanowił odpis z funduszu płac.

Śluszna zasada

Powszechność i jednolitość zasad tworzenia nowego funduszu nie oznacza jednak — jak próbują to sugerować sceptycy — tzw. urawniłowki.

Zdemokratyzowanie zasad tworzenia funduszu socjalnego wywołuje jednak tu i ówdzie pewne niezadowolenie. Kwaśne miny mają oczywiście potentaci, którzy w ubiegłych latach dzięki różnym układom dysponowali na cele socjalne nieproporcjonalnie wysokimi kwotami, dużo wyższymi niż 2 proc. funduszu płac. Odpowiednie mechanizmy stworzone przez ustawę sprawiają, że wprawdzie suma pieniędzy pozostaje ta sama, ale biorąc pod uwagę wzrost liczby zatrudnionych — będzie relatywnie spadać, dopóki nie osiągnie wymaganego wskaźnika 2 proc.

Trudno powiedzieć, jak ocenimy tę zasadę za lat, powiedzmy, 20, ale na dziś jest ona słuszną. Dotychczas jedni mieli (w tym niektórzy bar-

dzo dużo), a inni nie mieli. Teraz mają wszyscy, a do tego sprawiedliwie.

Podnoszą się gdzieś tam pytania, co właściwie wprowadzone zmiany dają bezpośrednio człowiekowi? Wczasy, kolonie, wycieczki itd. — były i będą. Więc co niby będzie takiego, czego dotychczas nie było?

Trzeba od razu powiedzieć, że ustawa cudów nie sprawi, zwłaszcza z dnia na dzień. Korzyści płynące z nowego funduszu socjalnego będą w dużej mierze pośrednie i względne, przynajmniej na razie. Tak jest bowiem specyfika działalności socjalnej, że ma ona charakter długofalowy i czasem trudno zauważalny.

Planować

hierarchię wydatków

Weźmy dla przykładu najpopularniejszą formę działalności socjalnej, czyli wczasy. Wiadomo, że średnio można z nich skorzystać raz na 4 lub raz na 7 lat — zależy czy liczyć tylko zatrudnionych, czy i ich rodziny. A przecież chciałoby się dać możliwość taniego wypoczynku każdemu co roku. Niestety, nie starcza miejsc.

Radykalne wyjście jest tylko jedno: rozbudować bazę. Dotychczas nie było na to pieniędzy, albo były, ale nie do ruszenia, bo na innym koncie. Teraz obie te — niebagatelne w końcu — przeszkody znikają. Każdy zakład pracy może je rozdzielać według uznania i potrzeb załogi. A więc np. przeznaczyć wszystko na letni wypoczynek pracowników i ich rodzin, albo też przynajmniej pieniądze na wszystkie rodzaje działalności. Jednym słowem, całkowita swoboda wyboru celów i proporcji.

Co więcej, zakład wiedząc, jaki będzie miał fundusz socjalny np. za 5 lat — będzie mógł racjonalnie zaplanować strukturę i hierarchię ważności wydatków, czyli naprawdę tym funduszem gospodarować.

Pierwszy wymierny i odczuwalny efekt zmian już zresztą jest widoczny. Oto wystarczył jeden sezon funkcjonowania nowego funduszu, by liczba miejsc wczasowych zwiększyła się o 35 000. Po prostu ujawniły się rezerwy, które dotychczas w ogólnym zamieszaniu i biurokracji gdzieś się zawieruszały.

Mając zagwarantowane środki na działalność socjalną i mogąc nimi dowolnie dysponować — zakłady pracy mają też obecnie spory wpływ na dobór miejscowości wczasowych czy kolonijnych. Dawniej brało się to, co dawało FWP, pamiętając, że darowanemu koniowi w zęby patrzeć nie należy. Miejsca skierowań bywały więc dość przypadkowe, niezależne od chęci i potrzeb.

Teraz rady zakładowe mogą grymasić i kupując wczasy wybierać, a nie brać skierowania. Byłoby przesadą powiedzieć, że z tego prawa już w tym roku skorzystano powszechnie. Wiedząc jednak, jak bardzo my, Polacy, lubimy korzystać z wszelkich przywilejów, można jedynie bać się o to, by nie popaść w tym wybieraniu w przesadę.

Istnieją jednak rały o tyle bardziej realne, że już zauważane w praktyce. Ponieważ ustawa daje możliwość centralizowania zakładowych funduszy socjalnych w jednostkach nadrzędnych (okręgowych, branżowych itp.), nie które zakłady pracy zobaczyły w tym możliwość pozbycia się kłopotu. Próbowano oddawać pieniądze i... niech się martwią inni, jak je wykorzystają.

Czy kumulować inwestycje socjalne

Oczywiście, nie można takiego sposobu myślenia potępić w czambuł, bo przecież przemysłowe skumulowanie pieniędzy może się opłacić sto krotnie. Choćby np. w działalności inwestycyjnej. Wiadomo, że mało który zakład stać będzie na to, by wyłącznie własnymi siłami budować i utrzymywać wielosezonowe ośrodki wczasowe tylko dla swojej załogi. Tu więc kumulacja i dobrze pojęta współpraca jest działaniem celowym.

...Ale dla odmiany do tej właśnie możliwości zakłady odnoszą się z dużą rezerwą, żeby nie powiedzieć z bojaźnią. Obawiają się po prostu, że wyłożone pieniądze nie wrócą do nich w całości w postaci zapewnionych stałe miejsc wczasowych. Że w wyniku różnych nacisków będzie się „po koleżeńsku” swoje miejsca oddawać innym. Można zrozumieć takie obawy i pozostaje tylko postulować, żeby odpowiednie władze stworzyły w tej materii jakieś gwarancje.

Innym zaobserwowanym niebezpieczeństwem, wynikającym z nowych zasad działania funduszu socjalnego, jest groźba swojego rodzaju „monokultury”. Wiadomo, że spośród wszystkich dziedzin działalności socjalnej najważniejszy jest problem zapewnienia załogom i ich rodzinom wacynego wypoczynku. Istnieje tendencja do jednostronnego kierowania pieniędzmi na ten właśnie cel. Dość powszechna jest opinia, że najbardziej ucierpi na tym działalność kulturalno-oświatowa.

Nie byłoby to najszybszy układ, jak każda zresztą jednostronność. Niemniej narzucanie z góry jakichś rozwiązań i ograniczanie swobody dysponowania funduszem socjalnym — byłoby wyparciem się największego osiągnięcia ustawy. Można jednak mieć nadzieję, iż wielka różnorodność ludzkich potrzeb będzie w ostatecznym rozrachunku najsukuteczniejszym hamulcem przed popadaniem w przesadę.

TOMASZ JEZIORAŃSKI

Renifery



CAF — TASS

Niedaleko Olsztynka

PSTRĄGOWY MATECZNIK

Oddalony ponad 10 km od Olsztynki, w dzikiej leśnej okolicy, w pobliżu źródeł Drwęcy (zaliczanej do najczystszych rzek w Polsce), znajduje się Czarci Jar. Jest tam ośrodek zarybieniowy Polskiego Związku Wędkarskiego, specjalizujący się w wychowywaniu narybku pstrąga. Od lat 50-tych ośrodek służył wyłącznie potrzebom PZW; ostatnio nastąpił się na produkcję materiału zarybieniowego dla olsztyńskich gospodarstw rybactwa. W gospodarstwach rybactwa rozwija się ostatnio hodowla pstrągów; już w następnej 5-latek mają one dostarczyć 1,5 tys. ton tych słodkowodnych, smacznych ryb, a więc i zapotrzebowanie na materiał hodowlany jest ogromne. I będzie nadal wzrastać.

Mimo że pod względem wielkości Czarci Jar należy do średnich wśród około 50 ośrodków pstrągowych w kraju (32 stawy betonowe o powierzchni 2 000 metrów kwadratowych), to jednak wysokością produkcji plasuje się w czołowie, uzyskując w przeliczeniu na hektar lustra wody sto ton ryb (przebiegającym — materiału zarybieniowego). Po zainstalowaniu urządzeń, pozwalających na nawrót wody i kilkakrotne jej wykorzystanie, produkcja zwiększy się o jedną trzecią.

Ośrodkiem kieruje inż. Kazimierz Krasowski; praktykując niedawno w Danii, zaobserwował on niektóre innowacje, m. in. usprawnienie procesu pobierania ikry pstrągów, pozwalające na wielokrotne skrócenie czasu tego zabiegu, a także opracowanie sortownika do ryb, zastępującego pracę kilku ludzi. Sukcesem własnym inż. Krasowskiego stało się m. in. opracowanie metody sztucznego hodowli raka szlachetnego, zaś nową pasją jest prowadzony wspólnie z kilkoma innymi ichtologami eksperyment, zmierzający do opracowania metody sztucznego wychowu brzozy — jednej z najaktywniejszych ryb wędkarskich. Czarci Jar jest więc również miejscem różnych doświadczeń naukowych. Po wielu latach prowadzonych tu m. in. prac badawczych, doc. dr Tadeusz Wojno z olsztyńskiej Akademii Rolniczo-Technicznej opracował technologię produkcji pełnowartościowych pasz granulowanych dla ryb łososiowatych, dotychczas w kraju nie wytwarzanych, co hamowało możliwości intensyfikacji hodowli ryb. (el)

Wędrując po Poznaniu

Salony miasta

Jaskrawe światło telewizyjnych reflektorów. Siedzący przy stole młody mężczyzna zawiesza głos: „Po trzecie — sto dwadzieścia”. Uderza młotkiem w stół, transakcja dokonana.

Aukcja plakatów. „Jedność robotników”. Potężny młot, na nim — orzeł. Plakat nieco zniszczony, brzeg ma porwany, ale walka o niego trwa zacięta. To plakat — Tadeusza Treptowskiego.

Przywiezione przez zbieracza z Krakowa plakaty Teodora Axentowicza z końca XIX wieku. Zamyślona, o wyrazistych ustach kobieta. Cena wywoławcza — 2500 zł.

Na dworze li stopad, wiatr dmie. Tu też — jesień. Czerwone, zielone, żółte liście galezi malowniczo ułożonych w przydymionym z lekka szkle. Na dalekiej, podpoznańskiej wyprawie specjalnie odszukane. W tle — przejmująca czerwienią japońskich grafik. „Utracana przez szłość”, „Lustrzane odbicie lustra”...

Poznański Arsenał. W cieniu Ratusza, wtłoczony między barokowe, renesansowe kamienice i figury. Nieodłączny już od pejzażu miasta jeden z saloonów Poznania.

Na dole budynku przed południem — gwar, ruch. Szachy, warcaby, kawa, także inny napój. Klub artystów — plastików, mekka całej poznańskiej bohemy. Brody, kolorowe kurtki, ale i... „W 1926 nauczyciel stwierdził, że z pilności może mnie ocenić — nader zadowolająco” — słyszę. Naprzeciw klubu — przez szklona sala. Grafika tam

najczęściej. Wieczorem, gdy wnętrza jasno oświetlone, parę młodych dłużej wpatrują przez szyby w te artystów zapisy człowieka.

Piętro. Długa sala o ażurowym sklepieniu. Jeden z piękniejszych salonów wystawniczych w Polsce.

Gdy wernisaż („pierwotnie dzień przed otwarciem wystawy malarskiej, w którym artyści werniksowali swoje obrazy; obecnie uroczyste otwarcie wystawy połączone ze spotkaniem z autorami, poprzedzające udostępnienie ekspozycji publiczności”) — z encyklopedii, gwar i nastrój szczególny wchodzącego zewsząd otoczyć. Domowo tu wtedy. Panie pięknie, jak na to



Rys. — Tomasz Talarczyk

miejsce przystało, ubrane, mężczyźni w rozmowach po grzeczności. Dzieci. Kolorowe, radosne. Ojca, matki prace tu wystawione, a one przebiegają szybko pomiędzy rzeźbami, pod obrazami. Są u siebie.

Ten dom sztuki na poznańskim Starym Rynku jakże pięknie istnienia jest przyjazny, pomocny.

BRAN

Ku największej Przygodzie

Coraz bardziej opętywała mnie myśl wyjazdu nad Amazonkę. Jakkolwiek nie posiadałem zasobów, a zakład nie przynosił teraz dostatecznych dochodów, to jednak znalazło się wyjście: drukarnia. Nabyłem ją kiedyś z pietyzmu dla ojca, żeby podobnie jak on rozszerzać zakład, ale to okazało się niepotrzebne wobec rozwoju chemigrafii i wystarczających stąd dochodów. Więc wydrukowałem tylko trzy nieduże książki, i to własne, i na tym się skończyło: drukarni nie uruchomiłem. Nadal stała bezczynna.

Toteż mogłem ją sprzedać bez uszczerbku dla zakładu; dostałem za nią 5000 złotych, co umożliwiło mi podróż nad Amazonkę; podróż skromną, bo skromną, i tym razem tylko w pojedynkę. Ale co równie ważne, ruszając w tę podróż, spełniałem oto nasze wspólne marzenia, ojca i moje, o wielkiej rzece, marzenia, które przez wszystkie lata nosiłem w sobie niby świętą pojęciu schedę.

W zakładzie miałem od blisko roku pracownicę biurową, Elżbietę, dzielną, młodą kobietę około trzydziestoletnią, na razie pannę, ale mającą wkrótce wyjść za mąż za młodego inżyniera, którego poznałem jako ambitnego, porządnego człowieka. Elżbieta znakomicie zorientowana we wszystkich działaniach zakładu, na okres mej nieobecności powierzyłem przedsiębiorstwo niejako postawione, bez grosza długu, natomiast z rezerwą 2000 zł w banku na wszelki wypadek. Andra, która z Elżbietą żyła w dobrej komitywie, miała nadal pracować w zakładzie w oddziale fotografii reprodukcyjnej.

Wyjeżdżając jesienią 1933 roku przez Wyspy Brytyjskie (statkiem linii Booth) do Amazsonki, żywiłem dwie i pół ambicji: znad górnego Ucayali w Peru zamierzałem przywieźć jak najlepsze zbiory dla Państwowego Muzeum Zoologicznego w Warszawie, którego dyrektorem, prof. Janusz Domański był moim przyjacie-

lem; dalej przywieźć dla Ogrodu Zoologicznego w Poznaniu, w miarę finansowych możliwości, znowu liczną sferę zwierząt z puszczy; a owe pół ambicji dotyczyło spraw literackich.

I tu trzeba nieco się rozpisnąć, bo to rzeczywiście sprawy zadziwiające, zabawne i rzewne. Mając na sumieniu już trzy książki, przekroczyłem chyba okres ząbkowania i do pisania jako tako się wdrożyłem, chociaż jasno sobie uświadamiałem, jak mi daleko było do najmniejszego nawet ideału. Ale tym razem wyjeżdżałem w świat naładowany tak szalonym żarem w duszy, tak potężnym nagromadzeniem zapału i wiary w przygodę, która mnie czekała tam w puszczy, że od samego początku postanowiłem spisywać swe wrażenia i korespondencję przesyłać do Polski. Człowiek zaprzyjaźniony ze mną od lat młodzieńczych (jego ojciec i mój byli podobnymi mistrzami sztuki poligraficznej w Poznaniu), Józef Winiewicz, wówczas na-

czelny redaktor „Dziennika Poznańskiego”, z radością zgodził się na moje felietony, ale ponieważ mógł mi płacić tylko po dwadzieścia złotych za korespondencję, postawił się, że „Dziennik Bydgoski” też to samo wydrukuje i da mi drugie takie samo honorarium.

Rozzuchwalony tym powołaniem, zaproponowałem, będąc jeszcze w Polsce, serdecznie listem swe usługi „Gazecie Polskiej” w Warszawie. Na jej łamach inny poznańczyk, Aleksander Janta-Polczyński, często umieszczał korespondencję ze swych podróży po świecie. Ale u mnie spaliło na panewce, nie wyszła nawet pestka. „Gazeta Polska”, bogaty organ rządowy, była potęgą i promieniścią. Progi jej okazały się za wysokie dla mnie i wniosłem gagatki w redakcji nawet nie raczyły odpisać na mój list z Poznania, list jeszcze jednego (miał rację) postrzelonego obywatela.

Podczas jazdy na rzeczonym statku w górę Amazonki — ja dy wśród bajkowych nastrojów zachłannego ogromu rzeki, przerażającego licznych kajmanów na Wyspie Maraño u uj-

Piosenkarz modnych przebojów

W studio
i na
estrady

Gwiazdy piosenki zza Odry i Nysy zdążyliśmy poznać za pośrednictwem ekranu. Programy muzyczne „Studio przebojów”, „Kalendarz przebojów”, „Runda” zdobyły sobie dzięki znakomitym wykonawcom.

Bezspornie najwybitniejszą postacią eńderowskiej piosenki jest Frank Schoebel, Polak publicysta zachwycał on występem na tegorocznej Wiosnie Estradowej, a przypomniał się miesiąc temu w telewizyjnej relacji z warszawskiego koncertu w ramach Dni Sztuki Estradowej.

— Pański repertuar — pyta Franka Schoebela — jest bardzo różnorodny. Czym kieruje się pan przy doborze piosenek?

— Przed każdym nowym koncertem, szczególnie zagranicznym, stawiam sobie pytanie, czego oczekuje ode mnie publiczność. Już na pierwszym

koncercie wyczuwam co należy zmienić. Przez tyle lat występów estradowych zdążyłem zdobyć tę cenną dla piosenkarza umiejętność. W czasie występu staram się spojrzeć na siebie tak, jakbym siedział na sali. Swoją repertuar opieram na modnych w danym kraju przebojach światowych oraz piosenkach wylansowanych przeze mnie w swoim kraju. Staram się także śpiewać piosenki kraju, w którym goszczę. Mam w repertuarze kilka piosenek polskich. Śpiewam je nie tylko u was, ale także w NRD. Ponieważ występuję z reguły z recitalami, muszę dbać o zróżnicowanie programu. Dlatego usłyszyście na moim koncercie zarówno piosenki sentymentalne, szlagiery, jak i rockowe. Kilka z nich sam skomponowałem.

— Ile lat występuje pan na estradzie?

— Około piętnastu, ale nie powiem, kiedy nastąpił mój debiut, żeby nie ułatwiać innym rachunków... Z muzyką miałem kontakt bardzo wcześnie. W wieku siedmiu lat zacząłem uczęszczać do podstawowej szkoły muzycznej. Grałem na skrzypcach, fortepianie, akordeonie. Uczyłem się solfeżu. Mając czternaście lat zacząłem grać na gitarze. Skomponowałem wtedy swą pierwszą piosenkę. Potem odszedłem trochę od muzyki i

kontynuowałem naukę w Technikum Mechanicznym. Następnie przyszła służba wojskowa i występy w wojskowym zespole. Z tym zespołem śpiewałem po raz pierwszy w Polsce. Ciekawe czy przypomina mnie sobie ktoś z tamtego okresu?

— Pamiętam pana występ w Sopocie...

Udział w Festiwalu Sopotkim zaliczam do miłych wspomnień. Zdobyłem tam przecież w 1972 roku drugą nagrodę w Dniu Pływowym. W tym samym roku uzyskałem jeszcze na festiwalu w Tokio wyróżnienie; wasza piosenka „Zdzisława Sośnicka” sięgnęła tam po srebrny medal.

— Odnosi pan sukcesy w wielu krajach Europy zachodniej...

— Występowałem dotychczas w RFN, Austrii, Szwajcarii, Belgii i Norwegii. W RFN nagrałem dwa long-playe oraz osiem singli.

— A ile nagrań dokonał pan w NRD?

— Dla radia i wytwórni płytowej utrzymałem łącznie około 300 piosenek. Część z nich Amiga wydała na ośmiu long-playach i trzydziestu małych płytach.

— Pana ostatnie przeboje?

— Kompozycja Arndta Bauera do tekstu Dietera Schneidra „Ich geh' von Nordpol zum Südpol” (Idę z bieguna północnego



Frank Schoebel
Fot. — „Głos”

nego na południowy biegun — to treść piosenki) oraz nagranie przeboju Gilberta O'Sullivan — „Get down”.

— Którego z polskich wykonawców ceni pan najbardziej?

— Na pierwszym miejscu stawiam Niemena. Potem jest mała przerwa i grupa innych moich ulubionych wykonawców: Maryla Rodowicz, Halina Frąckowiak, zespoły: „Anawa” i „Bemibem”. W audycji „Głos NRD” prowadzę kącik muzyki rock i często nadaje ich nagrania.

Rozmawiał
ANDRZEJ KOSMALA

Mieszka już w Domu Rencistów

W związku z artykułem pt. „Gdy nie chce pomóc rodzina”, ogłoszonym w „Głosie Wielkopolskim” z dnia 7 listopada br. (a dotyczącym trudnej sytuacji, w jakiej znajdowała się Katarzyna R. — dop. red.) uprzejmie informuję, że mieszkanka Gołuchowa, o której była mowa w artykule, uzyskała już skierowanie do Państwowego Domu Rencistów w Pleszewie i przebywa tam od 16 listopada 1974 r.

Zalutwiona została więc jedna z trudniejszych i przykrych spraw, z jakimi spotykamy się niestety często w naszej pracy.

Chciałbym przy okazji podziękować Redakcji za zainteresowanie się powyższą sprawą. (2639)

MARIAN TANAS
naczelnik gminy

Botafogo to dzielnica

W numerze 270 z 19. XI br. na stronie 1 w rubryce „Krótko” w ostatniej informacji pt. „Wypadek drogowy w Brazylii...” podano: „Tragiczny wypadek wydarzył się na wiadukcie w jednej z dzielnic brazylijskiego miasta Botafogo...” Pozwól sobie wyjaśnić, iż nie ma takiego miasta w Brazylii, Botafogo jest natomiast jedną z dzielnic Rio de Janeiro, która znana jest z doskonałej drużyny piłkarskiej o tej nazwie. (3629)

mgr JANUSZ KAMIENSKI
Poznań

Przywrócić przejście

Ponownie wracam do sprawy skasowanego przejścia z ul. Garnarskiej na ul. Kantaka w Poznaniu. Przy dzisiejszym, wymagającym pospiechu życiu, wszelkie planowanie dróg musi uwzględnić potrzeby ich użytkowników, a możliwie proste połączenia wymagają docieklwej analizy ruchu — zwłaszcza w centrum. Wspomniane przejście, zapewniające bezpośrednie dojeżdżenie do Teatru Polskiego, Supersamu, Centrali Rybnej oraz licznych ośrodków handlowych i przedsiębiorstw, znajdujących się w wieżowcach przy ul. Czerwonej Armii powinno być przywrócone. Tylko w ten sposób można uniknąć gorszącego zjawiska deptania trawnika odgradzającego oba kierunki ruchu na ul. Czerwonej Armii. Mylenie się jest sprawą ludzką, a przywrócenie przejścia nie będzie wstydem, lecz godną pochwały decyzją. Z góry deklaruje udział w czynnie społecznym przy przedstawianiu barierek, malowaniu zebrań i ustawianiu światła sygnalizacyjnych. Wierzę też, że kierowcy nie wezmą mi za złe, iż w interesie pieszych zwolnią szybkość jazdy i na tym przejściu. (3661)

STANISŁAW RUTAN
Poznań

Kto ma dużo czasu...

Sprawa była pilna, więc zamiast jechać z Winograd do śródmieścia postanowiłem zalutwić ją telefonicznie, korzystając z publicznego aparatu, znajdującego się w budce przy bloku nr 6 na Osiedlu Kosmonautów. Byłem następny w kolejce, bo do budki weszła właśnie jakaś pani. Warto poczekać — pomyślałem — no i rozpocząłem to czekanie. Obym pieszko ruszył! Pani ta tkwiła bowiem przy aparacie 34 minuty. Nie wiem, czy relacjonowała komuś obie części „Potopu”, czy treść „Tredowatej” — gesty-

kułowała bowiem żywotowo i z talentem. Część czekających przy budce zrezygnowała, ja wytrwałem, ale kosztowało mnie to bardzo dużo nerwów.

Ponieważ nie było to moje pierwsze doświadczenie tego rodzaju, uważam, że coś przeciwnie telefoniczemu gadulstwu trzeba by zrobić. Czy nie jest możliwe podłączenie do publicznych aparatów automatu, który co trzy minuty przerywałby rozmowę aż do wrzucenia następnej złotówki? Niejedna paniusia miałaby wówczas na pewno mniej do powiedzenia przyjaciółce o swych sercowych sukcesach, o ostatnim przyjęciu u Pipcińskich, uszytej właśnie szalowej kreacji, czy obejrzanym w telewizji filmie. (3723)

Dr J. R. CZ.
Poznań

De gustibus...

W związku z listem pt. „Elewacje powierzyć plastynom”, zamieszczonym w rubryce „Opinie—Polemiki—Odpowiedzi” (10. XI br.) pozwolę sobie trochę popolemizować na powyższy temat.

Nie zgadzam się z twierdzeniem, że stare budynki wyglądają brzydko. Moim zdaniem jest wprost przeciwnie. W porównaniu z „mrówkowcami” stare budynki prezentują się okazale, trzeba tylko o nie odpowiednio zadbać.

Nie zgadzam się także z twierdzeniem, aby stare domy pokrywać tzw. dziełami sztuki, prawdopodobnie nie nie przedstawiającymi barwnymi plamami. Zresztą co jest, a co nie jest dziełem sztuki?

Osobiście wolałbym, aby stare domy pokryto nowym tynkiem, bez pseudoartystycznych kiczów. A plastycy na siłę usiłują forsować rzekomo nowoczesność a w gruncie rzeczy pseudosztukę. (3647)

„SCEPTYK”

(Nazwisko znane redakcji)

Tynkowanie

Osiedla Oświecenia

Odpowiadając na notatkę prasową, zatytułowaną „Za kratami rusztowań” zamieszczoną w „Głosie Wielkopolskim” z dnia 21/22 października 1974 r. uprzejmie informuję, że prace tynkarskie na budynku nr 3 Osiedla Oświecenia w Poznaniu istotnie trwały dłużej niż przewidywało to cykl budowlany, jednakże spowodowane to było brakiem farb (...)

Jednocześnie informuję, że administracja Osiedla Oświecenia nie otrzymała dotychczas żadnej interwencji w sprawie wykorzystywania pomieszczeń suszarni jako szatni dla pracujących tynkarzy; nadmieniam, że do dyspozycji mieszkańców pozostawiono w tym bloku 4 duże suszarnie (po dwie dla każdej palni). W celu wykluczenia w przyszłości podobnych skarg, zobowiązałem Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej „Osiedle Młodych” aby udostępnianie tego typu pomieszczeń odbywało się po uzgodnieniu z Komitetem Domowym (...)

naczelnik dzielnicy

mgr MIŁOŚLAW RĄCZKA

Im krótszy list do redakcji, tym większa ma szansę druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074 ▲ 60-959 Poznań.

Historia i obyczaje

Z książką na ty

Mały jubileusz, piętnaście pozycji liczy już bowiem rozchwytywany cykl historii powszechnych, wydawany od kilku lat nader systematycznie przez wrocławskie „Ossolineum”. Oficyna wrocławska przyjęła słuszną zasadę monografii opracowanych przez naukowców, ale w sposób zezwalający na swobodne korzystanie z tekstu przez szerokiego odbiorcę. Jednocześnie są to opracowania nowe, uwzględniające aktualny stan wiedzy i przemian zaszłych ostatnio w konkretnych krajach.

Uznanie znajdzie niewątpliwie praca Jana Baszkiewicza — „Historia Francji”, prowadząca narrację aż do progu V Republiki, poświęcona nie tylko pasjonującej historii politycznej, ale i dziejom społeczeństwa francuskiego, jego kultury, a wreszcie bliskich i różnorodnych przez całe wieki związków Francji z Polską. Wydobycie tych akcentów, na ogół dotychczas w podobnych monografiach traktowanych pobieżnie, zmusiło autora do pewnego pominięcia tych partii tekstu, które się wiążą z Galją celtycką, rzymską i frankijską.

Obrodziło nam ostatnio w książkach związanych z Chinami. W serii „ceramowskiej” PIWu, o czym pisałem, ukazała się praca J.G. Fitzgeralda — „Chiny”, obecnie zaś pod pióro Witolda Rodzińskiego ukazała się obszerna, pionierska praca „Historia Chin”. W historiografii pol-

skiej nie możemy poszczycić się ani jedną poważniejszą pozycją z tego zakresu. O ile sinologia polska przyswoiła nam wiele tłumaczeń, o tyle nie ukazywały się dzieła oryginalne. Witold Rodziński pasjonuje się historią Chin od wielu dziesiątków lat, przebywał w tym kraju wielokrotnie i zaliczyć go można do najlepszych znawców zagadnienia.

Niedawno relacjonowałem Czytelnikom pierwszą pozycję z nowo zapoczątkowanego przez „Ossolineum” cyklu pt. „Polskie Rzemiosło i Polski Przemysł”, mianowicie arcy-ciekawe studium Andrzeja Nałdowskiego „Polska broń. Broń biała”. Ostatnio w pięknym, albumowym wydaniu ukazała się kolejna publikacja z tej serii, książka Wiesławy Siedleckiej — „Polskie zegary”. Nie interesowałem się nigdy bliżej horologią, więc zasiadałem do przeglądania tego albumu bez większego entuzjazmu. W rezultacie — przeczytałem cały tekst z ogromnym zainteresowaniem, zwłaszcza, iż język autorski jest barwny, bardzo plastyczny, daleki od suchej naukowości. A pisze ten tekst wybitny historyk sztuki, kustosz Działu Rzemiosł Arty-

stycznych w Muzeum Narodowym we Wrocławiu, specjalizujący się w dziedzinie metali, zwłaszcza zaś zegarów. Praca, o której mowa, to owoc wieloletnich, żmudnych wysiłków, docierania do nieznanych źródeł, penetracja polskich zasobów nie tylko muzealnych, ale i prywatnych. Stąd tak przebogaty materiał historyczny, plastyka opisu, gruntowna znajomość przedmiotu i umiejętność podania go szerokiemu odbiorcy.

Udał się Henrykowi Worcelowi tytuł dla jego wspomnień z zakopiańskich — „Wpisani w Giewont”. Tytuł dobry, a wspomnienia? Nade wszystko są szczere, to reszta już cecha worcellowska, choć niektórzy złośliwi suponują, iż posuwa się autor w niej aż do niedyskrecji. Może, ale jakież pamiętniki, wspomnienia, miały by dobry, wytrawny smak, gdyby tej pikanterii niedyskretnej w nich zabrakło?

O wielu sprawach z historii naszej kultury nie wiedzieliśmy nic do dziś dnia. A Worcell niemało wie o tych zakopiańskich, spod Giewontu sprawach i ludziach. Że zaś jest pisarzem, który wspiera się nie o wyobraźnię, a o autopsję, tym są jego wy-

nurzenia ciekawsze. W zaskakująco autor ukazuje Zakopane przedwojenne, krag ludzi z „Harendy” i poza nią, ów dziwny, ludzki, intelektualny, ale niekiedy i nieco obłądny świat, w jakim żyli S. I. Witkiewicz, M. Choromański, sama „Marusia” Kasprzowiczowa, K. Makuszyński... rzecz nie w nazwiskach, litania ich byłaby długa, bo obok stałych mieszkańców także i ci, którzy zawadzali o Giewont na długie, długie miesiące. To ten czas worcellowski, krótko po „Zaklętych rewirach”, czas jeszcze „niaczenia” przez Choromańskiego czas sympatii Kasprzowiczowej, wejście poprzez „Harendę” w miejscowy klimat ludzi i spraw, w dyskusje i plotki, w romanse i wielkie miłości, w donkiszoterię twórczą i w prawdziwy artystm. Ciekawie to napisane, żywo, czasem urazi jednak czytelnika ta lub inna plotka, jakieś niedomówienie, czasem ubawi pewna, chyba świadomie kokietyjna poza pisarza, w sumie jednak odświeża się, ożywa, zabarwia o nowe szcze gółki obraz Zakopanego i związanych z nim ludzi, rzeczywiste „wpisanych w Giewont”.

Z nowości „Ossolineum” należy jeszcze wspomnieć o ukazaniu się w ramach „Biblioteki Narodowej” „Ozimy” Wacława Berenta, w nowym, bardzo interesującym opracowaniu Michała Głowińskiego, z jego wstępem.

EUGENIUSZ PAUKSZTA

dalej w górę Ucayali, pisałem teraz pilniej i już po trzy kopie. Czy trochę bolały, ale wena była.

Gdy w 10 miesięcy później wróciłem do Polski, stwierdziłem, że Warszawa dostała istnego hyzja na punkcie ucayalskich korespondencji i była pełna entuzjazmu dla nieznanego przed rokiem autora.

Felietony ukazywały się w „Gazecie Polskiej” pod wspólnym mianem cyklu: „Podróż za trzy grosze”. Ujemny odcień owych „trzech groszy” z lekka mnie ubódi. Oburzyłem się tym bardziej, gdy mi powiedziano, że za ogłoszenia reklamowe na stronach „Gazety Polskiej”, na których szły moje felietony, administracja dziennika pobierała o 50 procent drożej niż na innych stronach, bo tak chętnie te strony ce czytano.

Swego oburzenia nie ukrywałem i Matuszowskiemu grze cznie, choć z drwiącym uśmiechem, wytknąłem:

— Trzy grosze, to w waszych oczach! Mnie wyprawa znacznie więcej kosztowała! Matuszowski, były minister skarbu, nie był małoduszny. Odnaczał się cnotą inteligencji i humoru.

— Panie Arkady! — zawołał

ARKADY FIEDLER

cia rzeki, puszcy kipiącej tropikalnym bogactwem, wśród stawiania się rzeczywistością dawnych snów — sędzi najgorętszy miesiąc, grudzień, ale niestanny wietrzyk podczas jazdy przyjemnie chłodził ciała pasażerów. Miałem wiele czasu, więc pisałem przyrzeczone korespondencje do Polski. Było to mniej więcej pierwsze rozdzielanie późniejszej książki „Ryby śpiewają w Ukajali”. Pisałem również maczkiem w dwóch egzemplarzach, co było uderką nie lada, bo pot wciąż kapał mi z czoła i z nosa na papier i zamazywał litery, jak by chciał protestować przeciw mej pisaninie.

Potem zdobyłem się na wysiłek heroiczny, owiany duchem przekory: przepisałem te same felietony po raz trzeci z Manus wysłałem je do butnej redakcji „Gazety Polskiej” z wesołą prośbą, żeby w razie czego mi odpisała do Iquitos i mnie uspokoiła, iż moje kartki wrzuciła naprawdę do kosza, a nie użyła ich gorzej, do celów biurowych.

Gdy felietony z egzotycznego Manus dotarły do Warszawy, nikt w redakcji nie chciał wziąć do ręki bibulek tak drobnych maczkiem zagryzmolonych. W końcu Kazimierz Wie-

rzyński, wtenczas redaktor działu reportaży w „Gazecie Polskiej”, przeklinając nieludzką nonparel, zaczął odcyfrowywać ze wstrętem. Nie przeczytał i pół strony, gdy zerwał się i pobiegł do naczelnego, którym był Ignacy Matuszewski.

— Lepsi! — krzyknął Wierzyński pełen egzaltacji, jak to on, poeta. — O niebo lepsi niż Janta-Poleczyński! „Gazeta Polska” natychmiast skomunikowała się z „Dziennikiem Poznańskim”, uzgodniła sprawę z Winiewiczem i niezwłocznie dostałem z Warszawy, żebym pisał także dla „Gazety Polskiej”, która zapłaci mi po 50 zł za felieton, i żebym pisał jak najwięcej, jak najczęściej.

Ogromnie ucieszyłem się takim uśmiechem losu, ale także nie mogłem nadziwić się jego figlarniej ironii. Za entuzjastyczny, wielosłowny telegram z zapłaconą odpowiedzią musiała redakcja wybulić co najmniej 300 złotych, a więc równowartość 6 felietonów: imponujący gest rozrzutności organu rządowego.

Wiec wieścią z Warszawy szczerze uradowany, ale nie wyprowadzony z duchowej równowagi, gdy wędrowałem



WIELKI KIERMASZ GWIAZDKOWY

codziennie oprócz niedziel, w godzinach od 11—18
w hali nr 8 MTP, wejście od ul. Świerczewskiego.

ORGANIZATORZY POLECAJĄ:
ZABAWKI — OZDOBY CHOINKOWE — CHOINKI
Z TWORZYW SZTUCZNYCH — ARTYKUŁY
SPORTOWE — ARTYKUŁY GOSPODARSTWA
DOMOWEGO — ZMECHANIZOWANY SPRZĘT
DOMOWY — ODBIEŻ — GALANTERIE —
OBUWIE — UPOMINKI — KSIĄŻKI — NAPOJE
i SERY — WARZYWA i OWOCE — SŁODYCZE.

7889-K1



Przetargi

Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Budowlanego - Zarząd Główny - 00-950 Warszawa - Oddział w Poznaniu, ul. Szkolna nr 1 - ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY
na sprzedaż samochodu osobowego marki „Volga” M-21, nr silnika 708613, nr podwozia 189778, nr rej. PI 40-29. Cena wywoławcza — 55.000,— zł.

Przetarg odbędzie się dnia 15 grudnia 1974 r. o godz. 10 w lokalu Oddziału Zarządu Głównego — ul. Szkolna nr 1.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest opłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej w kasie Oddziału Związku — Poznań, ul. Szkolna nr 1.

Samochód oglądać można w Bazie Sprzętu Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego nr 2 — Poznań, ul. Małkowskiego nr 92, w dniach 5 i 6. XII 1974 roku w godzinach od 9—13.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Oferty w zalakowanych kopertach z zaznaczeniem „Przetarg” — prosimy składać w Oddziale Związku w Poznaniu, ul. Szkolna nr 1 — w terminie 10 dni od daty ukazania się ogłoszenia.

Zastrzegamy sobie prawo wyboru dowolnego oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

7825-K1

Politechnika Poznańska — ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY
na wykonanie następujących prac w IV kwartale w 1974 roku oraz w I kwartale 1975 roku:

- roboty ogólnobudowlane w pomieszczeniach laboratorium Instytutu Technologii Chemicznej w obiekcie przy ulicy Grochowej Łąki 3. Kosztorysowa wartość robót — 91.531,— zł;
 - remont stolarki okiennej polegający na wykonaniu wywietrzników w DS nr 1 przy ulicy Kórnickiej. Orientacyjna wartość robót — 50.000,— zł. Ponadto uczelnia oferuje do wykonania w roku 1975 poniższe roboty w uzgodnionych terminach:
- ogólnobudowlane:
 - murarskie i betonowe, wartość ca 100.000 zł
 - tynkarskie, wartość ca 300.000 zł
 - posadzkowe i okładzinowe wewn., wartość ca 200.000 zł
 - stolarskie (okna, drzwi, stolarka nietypowa), wartość ca 250.000 zł
 - malarskie, wartość ca 300.000 zł
 - instalacyjne wod.-kan., c. w. i gaz, wartość ca 150.000 zł
 - wentylacji mechanicznej, wartość ca 120.000 zł
 - instalacji centralnego ogrzewania i izolacji cieplnych, wartość ca 160.000 zł
 - roboty terenowe (drogi, chodniki, płyty parkingowe), wartość ca 1.500.000 zł

Oferty prosimy składać w pomieszczeniach Działu Technicznego przy ulicy Kórnickiej 5 — Dom Studentenki nr 3, w terminie 10 dni od ukazania się niniejszego ogłoszenia.

Otwarcie ofert nastąpi w jedenastym dniu od ukazania się przetargu, o godzinie 10 w pomieszczeniach Działu Technicznego PP, tj. dnia 11. XII 1974 r.

Do przetargu zapraszamy przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Zastrzega się prawo swobodnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

7904-K1

Okregowe Przedsiębiorstwo Geodezyjno - Kartograficzne w Poznaniu, ul. Zwierzyniecka 10

POSZUKUJE

na terenie miasta Poznania

POKOJU JEDNOOSOBOWEGO dla stypendysty.

Warunki najmu do omówienia. Zgłoszenia uprasza się kierować pod adresem przedsiębiorstwa.

7831-K1

Praca Nauka

Przyjmę szycie w dom. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 47700g.

Potrzebna opiekunka dla ośmiomiesięcznego dziecka. Może być z prowincji. Osiedle Kosmonautów 12 m. 24. 47767g

Lekarz — przyjmie pomoc domową. Dobre warunki pracy. K. Kulczyńska — Krobka, ul. Powstańców 32, telefon 34. 47551g

Młoda kobieta do lat 25 zatrudnić zaraz w wytwórni kosmetycznej. Fizyczna, lekka praca. Zgłoszenia, Poznań, Kościuszki 84 m. 10 (suterena) w godzinach 9—14. 47500g

Dziwiarka szuka pracy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 47519g.

Przyjmę instalatora - spawacza, wynagrodzenie b. dobre. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 47478g.

Gospodarstwo rolne zatrudnia kobietę do prac domowych z pełnym utrzymaniem. Matysiak, Poznań, ul. Staroleńska 184. 47466g

Opiekunka do półtorarocznej dziewczynki potrzebna, tel. 76-22-33 w godz. 15—17. 47128gpr

Potrzebni zaraz do restauracji „Oaza” w Strzeszynie kucharz, kucharka oraz pomoc kuchenna. Zakwaterowanie i utrzymanie zapewnione. Telefon 472-24. 47421g

Potrzebni piekarz, uczennica, pomoc domowa, panienka do składu z utrzymaniem, spaniem. Poznań, Garbary 65 m. 1, piekarnia - ciastkarnia. 47431g

Opiekunka do dziecka potrzebna. Tel. 430-67 po godzinie 16. 47454g

Pomoc domowa na stałe przyjmę. Własny pokój. Poznań, Os. Manifestu Lipcowego 88 m. 2. 47978g

Nawlekanie korań. Poznań, Chociszewskiego 17 — sklep. 47393g

Gospoia na probostwo do 1 osoby, 25 km od Poznania, potrzebna. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 47391g.

Pomoc do dwójki dzieci potrzebna, mieszkanie — bardzo dobre warunki. Wiedomość: Głogowska 60 m. 5, tel. 621-16. 47632g

Przyjmę do pracy słusiarza - spawacza. Warunki do uzgodnienia. Poznań, Główna 47. 48230g

Dochodzący dozorca z myciem schodów potrzebny. Zgłoszenia: Kasprzaka 26 m. 5. 47696g

Dla 2,5-letniej dziewczynki potrzebna opiekunka. Promienista 14a m. 4 od 15—18. 47912g

Potrzebny samodzielny po mociak krawiecki na miarę pracować oraz spodyniar. Warunki dobre. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 47550g.

Pani szyciela na maszynę potrzebna na stałe. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48190g.

Pani lubiąca dzieci potrzebna zaraz jako opiekunka dwóch dziewczynek lat 2 i 1. Zgłoszenia: „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 47985g.

Przyjmę do piekarni pracowników — kobiety. Zgłoszenia. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48129g.

Pomoc domowa potrzebna zaraz, warunki dobre. Zgłoszenia: godz. 16—20. Oferty „Prasa”, Poznań, Wysockiego 14 m. 3. 48132g

Rencista, emeryt samotny, ewentualnie posiadający prawo jazdy, potrzebny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48143g.

Pracownik do rolnictwa zaraz potrzebny. Zgłoszenia: Półbleńska, Kaczynska, tel. 8 22k. 48152g

Pracownica do warsztatu ślusarskiego potrzebna. Poznań, ul. Nałkowskiej 15. 47893g

Tokarza oraz ucznia ślusarskiego przyjmę. Poznań, ul. Nałkowskiej 15. 47894g

Pani do dziecka potrzebna. Poznań, Garbary 10 m. 11. 48236g

Fryzjerka damsko - męska potrzebna. Staszica 5. 47382g

Kobieta do szycia potrzebna, dobre warunki. Tel. 418-116 od godz. 15. 47840g

Kupno Sprzedaż

Kupię bony PeKaO, terrakotę. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 47677g.

Kupię bony PeKaO. Tel. 41-11-21. 47679g

Kupię nagrzewnicę na ropę. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 47685g.

Kupię pilnie nowe grzejniki żeliwne. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 47766g.

Bony PeKaO kupię. Tel. 477-49. 47470g

Kupię używany telewizor, stan dobry, chętnie kolorowy. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 47523g.

Kupię bony PeKaO. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 47492g.

Kupię używany ciagnik Ursus C-328 lub Zetor Major 3011. Adres wskaże „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 47336g.

Kupię bony PeKaO. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 47339g.

Magnetofon Tonette kupię. Tel. 442-81. 48159g

Pełnosprawny zbiornik powietrza do kompresora kupię. Tel. 721-20. 47408g

UWAGA!

INTROLIGATORSKIE USŁUGI DLA LUDNOŚCI

10 procent rabatu

udzielamy na zlecenia przyjęte do końca 1974 r.

Polecamy tanie, nowoczesne oprawy obrazów, zdjęć, dyplomów, koperty do taśm magnetofonowych, oprawy książek, prac naukowych i albumy.

GRAFIKOMI PLASTYKOM

oferujemy z kartonu kreślarskiego produkcji RFN wykonanie przykroci, przyściętych wg życzonych formatów.

SPÓŁDZIELNIA PRACY „KARTODRUK”

ul. 27 Grudnia nr 9, telefon 592-40

7823-K1

Kupię prasę mimośrodową o nacisku do 30 ton. Tel. 595-77, po godz. 16. 47407g

Bony PeKaO kupię. Adres wskaże „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48402g.

Kupię zegarek „Longines” z automatem i datownikiem, pożyczany. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 47450g.

Sprzedam ZK 240 kolumny. Tel. 66-07-50. 47881g

Cocker spaniele szczeniaki sprzedam. Osiedle Warszawskie, Czernielewska 8 m. 2, od godz. 16—19. 47684g

Futro popielate imitacja karakulów, skórki norek garbowane — sprzedam. Grunwaldzka 41a m. 4. 47687g

Sprzedam kalkulator elektryczny, 4-działaniowy, 12-miejscowy, nowy. Adres wskaże „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 47730g.

Sprzedam nową maszynę elektryczną, czterodziałaniową, 11-miejscową Bystrica 2. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 47740g.

Nowy kożuch męski, duży sprzedam. Poznań, ul. Sporna 12. 47747g

Pianino czarne „Belling” sprzedam. Poznań, ul. Sporna 12. 47748g

Kożuch damski, nowy — sprzedam. Mosina, ul. Wyrzyńskiego 6. 47762g

Sprzedam kalkulator elektryczny z pamięcią dwunastocyfrową Commodore E-12 oraz sumator elektryczny dziewięciocyfrowy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48197g.

Pudle średnie, czarne, rozdowidowe, po championie i złotej medaliste, sprzedam. Promienista 14 m. 40 godz. 18—20. 47671g

Sprzedam kożuch damski, nowy, efektowny. Ul. Nad Potokiem 7 m. 8 przy Wojska Polskiego. 47589g

Sprzedam męską pelisę — lisy. Kordeckiego 26a. 47575g

Sprzedam dwa tunele foliowe, 1.000 asparagów rocznych do pedzenia. Przemierowo, Poznańskie 15, tel. 80. 47816g

Sprzedam kożuch męski, nowy. Tel. 725-93, po godz. 18. 47826g

Sprzedam kożuski damskie. Przemysłowa 31 m. 9. 47049gpr.

Sprzedam żeliwne grzejniki c. o. Poznań, Włostowa 5. 47325g

Błam — laski karakulowe, brązowe, sprzedam. Przybyszewskiego 16 m. 13. 47535g

Sprzedam dobre pianino Zeilner — Winkelmann. Cierpiak, ul. Wodkowska 43 m. 9, tel. 67-34-06 po godzinie 16. 47521g

Sprzedam biblioteczkę i szafę do wbudowania. Tel. 41-53-26 (po południu). 47982g

Sprzedam piec wodny SZ — 10 m² oraz nowy piec parowy 3 atm. Wanda Muth, Rosnowo, ul. 1 Maja, poczta Stęszew, pow. Poznań. 47335g

Fryzjerstwo odstąpię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 47348g.

Sprzedam nowe kanadyjskie laski karakulowe na tęszą panią. Sowińskiego 12a. 48127g

Sprzedam maszynę do szycia wieloczynnościową Husqvarna, meble kuchenne. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48128g.

Sprzedam mahoniową serwantkę XIX w. Oferty Poznań 17, skr. poczt. 61. 48155g

Sprzedam kożuch męski, nowy. Przybyszewskiego 40 m. 1. 48165g

Sprzedam stółki porcelanowe kolorowej oraz grzyz. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48166g.

Sprzedam kożuch damski i męski. Daleka 25. 47804g

Kożuch damski, nowy — sprzedam. Umińskiego 5 m. 10 po godz. 16. 47922g

Sprzedam 5 skór baranich — garbowanych. Tel. 32-10-34. 47939g

Kożuch damski, nowy sprzedam. Dąbrowskiego 36 m. 20. 47664g

Maszynę meżarkę „Singer” w bardzo dobrym stanie sprzedam. Tel. 533-50. 47852g

Sprzedam betoniarke 150 l. Tel. 67-01-50. 47859g

Samochody

Sprzedam Skodę S-100. Ra koniewicz tel. 160. 47808g

Fiata 1500 — eksport fiński sprzedam. Poznań, ul. Sporna 12. 47746g

Zastawę 750 sprzedam. Telefon 606-24. 47636g

OKAZJA!

OKAZJA!

OKAZJA!

OKAZJA!

OKAZJA!

OKAZJA!

OKAZJA!

OKAZJA!

OKAZJA!

OKAZJA!

OKAZJA!

OKAZJA!

OKAZJA!

OKAZJA!

OKAZJA!

OKAZJA!

OKAZJA!

OKAZJA!

OKAZJA!

OKAZJA!

OKAZJA!

OKAZJA!

OKAZJA!

OKAZJA!

OKAZJA!

OKAZJA!

OKAZJA!

OKAZJA!

OKAZJA!

OKAZJA!

OKAZJA!

OKAZJA!

OKAZJA!

OKAZJA!

OKAZJA!

OKAZJA!

OKAZJA!

OKAZJA!

OKAZJA!

OKAZJA!

OKAZJA!

OKAZJA!

OKAZJA!

OKAZJA!

OKAZJA!

OKAZJA!

OKAZJA!

Warszawę Pick-up, silnik po gwarancji sprzedam. Swarzędz, Cieszkowskiego 22, kawiarnia. 47949g

Sprzedam Wartburga 353, 1969 r. Tel. 33-27-97. 48200g

Sprzedam Syrenę 103, Poznań, Osiedle Oświecenia 165 m. 8. 48229g

Sprzedam Fiata 124 combi. Tel. 33-08-72, wieczorem. 48259g

Sprzedam Fiata 1500, przebieg 16.000, rocznik 73. Tel. 517-55. 47866g

Sprzedam Fiata 600D. Poznań, Osiedle Przyjaźni 3 m. 63 od godz. 10—12. 47869g

Kupię Trabanta 600. Tel. 411-10-82. 47788g

Opony biegnące w krótkim terminie do Fiata, Dacia, Trabant, Zastawy, Skody 165x14, Moskwicza 114, Wartburga 100, biegnące z zimowy. Poznań, Kraszewskiego 26. 48040g

Lokale

Mieszkanie 3-pokojowe, nowe budownictwo, tel. zamienię na dwa jednopokojowe. Tel. 676-292. 48198g

Kupię pokój z kuchnią, stare budownictwo. Tel. 676-292. 48199g

Małżeństwu bezdzietnemu wynajmę pokój. Ul. Boh. Westerplatte 23. 48146g

Pracującą panią przyjmę na wspólny pokój. Poznań, Leszczyńska 111. 48162g

</

Pracownicy poszukiwani
Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej w Poznaniu, ul. Krauthofera 10, tel. 630-12 — zatrudni zaraz:
— palaczy i pomocników palaczy na kotły La Monte'a, WCO, KCO
— palaczy i pom. palaczy na sezon ogrzewczy 1974/75
— monterów urządzeń ogrzewczych
— uzdatniaczy wody (mogą być kobiety).
Dla palaczy i pomocników palaczy po skończonym sezonie ogrzewczym istnieje możliwość przejścia do pracy do konserwacji urządzeń energetycznych — ciepłych w kotłowniach i sieci ciepłej oraz zdobycia zawodu montera c. o. Wynagrodzenie płatne zgodnie z Układem Zbiorowym Pracy. 7532-K1

Samochody
Sprzedam okazjnie Forda Consula. Głogowska 10 m. 3. 48298g
Sprzedam Fiat 125p, ba nową Barkas oraz silnikowe 132 1600. Mielnicza 24 m. 6. 48558g

Lokale
Pani pracująca poszukuje pokoju dwuosobowego. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 47622g.

Dnia 29 listopada 1974 r. zmarł
adwokat
JÓZEF KUSZENIN
b. członek Zespołu Adwokackiego nr 8 w Poznaniu.
W Zmarłym straciliśmy serdecznego koleżę.
Cześć Jego pamięci!
Pogrzeb odbędzie się w dniu 2 grudnia 1974 r. o godz. 13.05 na cmentarzu junikowskim.
Rada Adwokacka w Poznaniu
7945-K1

Z głębokim bólem zawiadamiamy, że dnia 28 listopada 1974 r. odeszła na zawsze, przeżywszy lat 42, moja nieoceniona żona, najwierniejszy przyjaciel, najdroższa matka naszych dzieci
LUCJA MUSZYŃSKA
z domu Dobrucka
mąż z dziećmi
Pogrzeb odbędzie się dnia 4 grudnia br. o godz. 11.50 na cmentarzu junikowskim.
Proszę o nieskładanie kondolencji.
48575g

Dnia 29 listopada 1974 r., w wieku 73 lat po długiej i ciężkiej chorobie zmarł nasz ukochany ojciec i dziadek, śp.
LEON ZYWERT
Pogrzeb odbędzie się dnia 2 grudnia br. o godz. 13.40 na cmentarzu junikowskim.
W smutku pogrążona
córnica z mężem i wnuczką
Poznań, ul. Wrocławska 20.
Kostrzyn.
48501g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 29 listopada 1974 r. po długiej i ciężkiej chorobie odszedł od nas na zawsze, opatrzony Sakramentami św., nasz najdroższy i ukochany mąż, ojciec, brat, teść, dziadek i wujek, przeżywszy lat 79
JÓZEF GOLAŃCZYK
Pogrzeb odbędzie się dnia 3 grudnia br. o godz. 14 na cmentarzu Główna-Miastowa.
Pogrążona z smutku
rodzina
Poznań, ul. Chlebowa 7 m. 29.
48551g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 29 listopada 1974 r. zmarł nagle, przeżywszy lat 68, najukochańszy mąż, ojciec, teść i dziadek
KAROL KOŁACZYK
emerytowany pracownik resortu łączności, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem X-lecia PRL, Odznaką 1000-lecia Państwa Polskiego, Odznaką Honorową m. Poznania, Odznaką 400 lat Poczty Polskiej.
Pogrzeb odbędzie się dnia 3 grudnia br. o godz. 13.40 na cmentarzu junikowskim.
W smutku pogrążeni
żona, córki, syn, zięciowie i wnuki
Poznań, Warszawa, Bejrut.
48570g

Wielbnemu Duchowiństwu, Krewnym, Przyjaciółom, Współkolegom i Znajomym za okazane wyrazy współczucia; wieńce i kwiaty oraz udział w pogrzebie, śp.
LUDWYŃSKI TALARCYK
SERDECZNE PODZIĘKOWANIE
składa
rodzina
47884g

25.000 toju, kuchnia, samo dzielne, parterowe, c. o. etażowe, zamieszkałe na wiel szej lub 2 mieszkanie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 47547g.
Kupię piętrowy willi wzmian samodzielnego dwupokojowego mieszkanie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 09 dla 47340g.
Gliwice — mieszkanie M-4, dwupokojowe, komfort. telefon, zamieszkałe na podobne w Poznaniu lub w okolicach Poznania. Oferty proszę przysłać pod adresem: Poznań, ul. Radziwiłłowska 76 m. 2, telefon 67-25-97.
Zamienie kwaterek 2-pokojowe, III ptr., w blokach, na 3-4-pokojowe w łazienką, w starym budownictwie, I ptr. Telefon 32-06-46.
Pani pracująca poszukuje pokoju 1-osobowego, najchętniej w śródmieściu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 47410g.
Oddam pokój (c. o.). Tel. 623-62.
Pomieszczenia na pracownię artystyczną poszukuje. Może być poddasze, sułtrena do adaptacji. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 47641g.

Kupię względnie wynajmę mieszkanie własnościowe 3-4-pokojowe w Poznaniu, może być w starym budownictwie. Oferty: Jerzy Radkowski, ul. Czerwonej Armii 92 m. 6, 73-110 Stargard Szczeciński.
Wynajmę tani pokój na pracownię (projektowanie), może być poddasze lub sułtrena z łatwym dostępem do toalety. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 47652g.

Dnia 29 listopada 1974 r. zmarła po ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., śp.
STEFANIA KIRSZOWA
emerytowana nauczycielka
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 2 grudnia br. o godz. 14.15 na cmentarzu junikowskim.
W głębokim smutku pogrążeni
mąż z synem i rodziną
Poznań, Baranowo.
48561g

Dnia 30 listopada 1974 r. zmarł po ciężkiej i długotrwałej chorobie, opatrzony Sakramentami św., nasz drogi mąż, ojciec, teść, dziadek i pradziadek, przeżywszy lat 84
JAN MAGDZIAREK
Pogrzeb odbędzie się dnia 2 grudnia br. o godz. 9.50 na cmentarzu junikowskim.
W smutku pogrążona
żona z rodziną
Poznań, Kniewskiego 24 m. 9.
48564g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 28 listopada 1974 r., w 30 roku życia zmarła tragicznie, namaszczona Olejami św., moja najukochańsza żona, córka, siostra, szwagierka, śp.
CZESŁAWA BĄCZYK-KANIEWSKA
Pogrzeb odbędzie się dnia 2. 12. 1974 r. o godz. 14.30 na cmentarzu na Górczynie.
W bólu i rozpacz pogrążony
mąż z rodziną
Prosimy o nieskładanie kondolencji.
48547g

Składam serdeczne podziękowanie
Wszystkim za udział w pogrzebie mego męża
KAROLA TEIGE
w imieniu rodziny
Barbara Pawłowicz-Teige
47710g

Przewielebnym Księgom, Krewnym, Znajomym, Sąsiadom i Wszystkim, którzy uczestniczyli w pogrzebie tragicznie zmarłej, drogiej nam śp.
MAŁGORZATY MIELOCH
za wyrazy współczucia, wieńce i kwiaty
SERDECZNE PODZIĘKOWANIE
składa
mąż z rodziną
Gołczewo, pow. Poznań.
47286g

Magistrowi Inżynierowi
BRONISŁAWOWI KOŁACZYKOWI
wyrazy serdecznego współczucia z powodu zgonu OJCA
składają:
Dyrekcja, Rada Zakładowa, współpracownicy i koledzy
Przedsiębiorstwa Projektowania i Wyposażania Odełwni „Prodełw”
7968-K1

Wszystkim, którzy w okresie ciężkiej choroby mego męża, śp.
Bronisława KIEPUSZEWSKIEGO
okazali nam tyle życzliwości, opieki i troski oraz wzięli udział w uroczystościach pogrzebowych i współczuli nam w naszym głębokim bólu
GORĄCE PODZIĘKOWANIA
składa
żona z dziećmi
47526g

W MUZEACH I NA WYSTAWACH
W poniedziałek i dni poświęcone wszystkim muzeom z wyjątkiem ZEMOSŁ ARTYSTYCZNYCH I HISTORII m. POZNANIA — są zamknięte.
ARCHEOLOGICZNE (ul. Wodna 17) — codziennie g. 10-18.
HISTORII m. POZNANIA (St. Ratusz) — „Rozwój Poznania w okresie XXX-lecia PRL” codziennie g. 10-15 wtorki i piątki g. 12-18, soboty dni przedświąteczne — zamknięte.
HISTORII RUCHU ROBOTNICZEGO (St. Rynek 45) — codziennie g. 9-17, niedz. i święta g. 10-16.
INSTRUMENTOWE MUZYCZNYCH (St. Rynek 45) — g. 9-18, niedz. i święta g. 10-15.
PRZYRODNICZE (Świerczewskie go 19) — codziennie g. 10-15 środa — g. 10-16 sob. — niedzielne NARODOWE (ul. Marcinowska go 9) — g. 9-18, niedz. g. 10-15 „Malarstwo Tadeusza Brzozowskiego” — do 24. II. 1975.
ROLNICTWA (Szreniawa) — codziennie g. 10-17, niedz. i święta g. 11-15.
ZEMOSŁ ARTYSTYCZNYCH — g. 9-15 poniedziałki i środy — g. 12-18, niedz. i św. g. 10-15 soboty, dni przedśw. — zamknięte.
WIELKOPOLSKIE MUZEUM WOJSKOWE (St. Rynek) — g.

RADIO
NIEDZIELA — PROGRAM I:
7.30 Moskwa z melodii i piosenki; 8.15 Po jednej piosence; 8.30 Przekrój muzyczny tygodnia; 9.05 „Fala 74”; 9.15 Magazyn Wojskowy; 10.05 Radiowy Teatr dla Dzieci i Młodzieży; „Zgubione, znalazło się”; 10.25 Lista Przebojów; 11. Nie dzielna muzyka; 12.10 Public. międzynarodowa; 12.15 R. Britten — którego lubimy — aud. Tadeusza Wysokiego; 12.57 Chwila Jazzy; 13. Zespół „Dziwielatka”; 13.30 „Jedziemy, jedziemy szeroko” — „Jedziemy”; 14. Recital z pauzą — Kris Kristofferson — cz. I; 14.10 Tygodniowy przegląd prasy; 14.20 Recital z pauzą — Kris Kristofferson — cz. II; 14.30 „W Jeziorach”; 15. Koncert z wokalami; 16.05 Teatr PR: „Lisla forma” — słuch.; 17. Goście z „Jazz Jamboree 74”; 17.15 Niedzielne spotkanie Studia Młodych; 18.08 Radiowa Rewia Rozrywkowa; 18.53 Dobranoc; 19.15 Przy muzyce o sporcie; 20. Nyskusa na tematy międzynarodowe; 20.15 Afro-rock zespołu „Osibisa”; 20.40 Z teatralnego afisa; 21. Ewa Bem przedstawia; 21.30 „Jarmark cudów”; 22.30 Rewia piosenek; 23.05 Ogólnop. wiadomości sportowe; 23.20 Słonne głosy muzyki — Soul; 0.05 Kalendarz Kultury Polskiej; 0.10 Program nocny z Krakowa.
WIADOMOŚCI: 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 16, 19, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: 7.45 W rannych nastrojach; 8.25 „Zawsze w niedzielę” — fel. i literacki; 8.35 Radio problemy; 10. Wielkopolska Niedziela; 12.05 Poznański koncert żywej muzyki; 13. Czy znasz te książki? — zagadka literacka; 13.30 Sprawozdanie dżm. meczu piłkarskiego o mistrzostwo I ligi „Jech” Poznań — „Szombierki” Bytom”; 14. „Zgadnij-Zgadula”; 15.30 Radiowy Teatr dla Dzieci i Młodzieży; „Kapitan Nemo — władca mórz” — cz. IV słuch.; 16.15 Z księgarskiej witryny; 16.30 Konc. chopinowski z „Wielką Gierką Chłopską”; 17.15 „Przeboje roku 74”; 17.30 Z oper romantycznych; 18.35 Felieton aktualny; 18.45 Kabareć reklamowy; 19. Teatr PR — Studio Współczesne; „Zagłowe, białe zagłowe”; 20. Muzyka; 20.30 Ludwik van Beethoven — VIII Symfonia; 21. Wojsko, strategia, obronność; 21.15 Gwiazdy współczesnych scen operowych; 21.50 I. F. Haendel — Concerto grosso G-dur op. 3 nr 3 na flet, skrzypce solo, smyczki i basso continuo; 22. Pozn. wiadomości sportowe; 22.10 Konc. Chóru PR: 22.30 „Parasol”; 23. R. Schumann — I Symfonia; 23.30 Muz. na dobranoc.
WIADOMOŚCI: 3.30, 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.30, 18.30, 21.30, 23.30.
Uwaga! UKF 69.74 MHz transmituje program II.

Program własny: 18.30-21.15 Ogólnop. program stereof.

PROGRAM III: 7.30 Posłuchajmy jeszcze raz; 8.35 Niedzielne rytmy; 9. „Sprawa honoru” — pow.; 9.10 Dobra, staromodna piosenka; 9.30 Gdy się mówi A; 9.50 Grajcie listy; 10.15 Ilustrowany Magazyn Autorów; 11.15 Wielkie recitale; 12.05 „Cwiczenia nad Wozem”; 12.30 Między „Robino” a „Olympia”; 13. Don Ellis polecia... 13.15 Przeboje z nowych płyt; 14.05 Peryskop — przegląd wydarzeń tygodnia; 14.30 Fantazja na harmonijkę ustną; 14.45 Za kielichem; 15.10 Aktozy o piosence; 15.40 „Zła królowa” — gra i śpiewa zespół Elephanta Memory; 15.50 Ballady z przewodnikiem — Piosenki pracy; 16.15 Pomarzyć, pomarzyć; 16.45 Warszawska Jesień 74 — gra Ork. Radia i TV francuskiej; 17.05 „Sprawa honoru” — pow.; 17.15 Zapraszamy do studia — Zespół „Locomotiv GT”; 17.40 Coś w tym jest — o filmach rozmawiają A. Szymański i Z. Kalużyński; 17.55 Mini-max — czyli minimum słów, maksimum muzyki; 18.30 „Sakramenta ulewa”; 18.40; 18.55 Co nam zostało z Bacha; 19.35 Muz. pocztą UKF; 20. Moi znajomi — gwęda; 20.10 Gdyby Beethoven odzyskał słuch. — dyskusja; 20.50 W rytmie boogie-woogie; 21. „Zgubiony tancerz” — słuch.; 21.20 Polski jazz — monografie płytowe; 21.50 — Opera tygodnia — „Księżyc”; 22.08 Śpiewa Leo Ferre; 22.15 „Wesele z generałem”; 22.30 Ballady z „Piwnicy pod Baranami”; 22.40 Arnold Esker; „Groźba”; 23.50 Na dobranoc gra Stan Getz.

WIADOMOŚCI: 6, 7, 8.30, 14, 19.30, 22.

PROGRAM I:
7.40 Propozycje do „Listy Przebojów”; 8.05 U przyjaciół; 8.10 Mel. naszych przyjaciół; 8.35 Muzyczny poranek filmowy; 9.05 Dla kl. I i II (jęz. polski); „Kolorowe listy”; 9.30 Słynne radzieckie zesp. lud.; 10.08 Tańce z rosinami epok: Mozart, Liszt, Rossini; 10.30 „Pójdźciez ponad sadem” — pow.; 10.40 Spotkanie ze Skaldami; 11 „Górnik” — ekspres muzyczny; 11.18 Nie tylko dla kierowców; 11.25 Re-

flexy; 11.30 Konc. przed hejnałem; 12.20 Gra Zespół „Bem i Bem”; 12.25 Śpiewa zespół „Abba”; 12.40 Konc. życzeń; 13. Gra Polska Kapela pod dyr. F. Dzierżanowskiego; 13.30 Rytmy nastolatków; 14. Wiesz tańczy i śpiewa; 14.30 Sport to zdrowie; 14.35 Z nowej płyty Kati Kovacs; 15.05 Listy z Polski; 15.10 Miniatury konc. symf.; 15.35 Zesp. Rozryw. Rozgl. Katowickiej; 16.10 Radiowa kronika muzyczna; 16.30 Aktualności kulturalne; 16.35 Nowości muzyczne z Madrytu; 17. Radiokurier; 17.20 Z fonoteki „Polskich Nagrań”; 17.40 Turniej instrumentalny; 18. Muz. i Aktualn.; 18.25 Nie tylko dla kierowców; 18.30 Przeboje z Interstudia; 19.15 Goście polskich estrad; 19.45 Rytm, rynek, reklama; 20. Naukowcy — rolnikom; 20.15 Płytokata; 21. Studium Wiedzy polit.-społecznej — centralizm demokratyczny; 21.15 Scena i film; 21.40 Gwiazdy rytmu i bluesa; 22.15 Trio Homo-Homini; 22.30 Rytm, taniec, piosenka; 23.05 Korespondencja z zagranicy; 23.10 V Konkurs im. P. Czajkowskiego; 0.05 Kalendarz Kultury Polskiej; 0.10 Program nocny z Olsztyna.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 8, 9, 10, 12.05, 15, 16, 19, 22, 23, 24, 1, 2, 2.55.
PROGRAM II: 7.55 Muzyczny dialog; 8.35 My 74 — aud. Studia Młodych; 8.45 Muz. lud. Czecho-słowacji; 9. R. Schumann — Sceny dziecięce op. 15; 9.20 Opolskie propozycje muzyczne; 9.40 Tu Radio — Moskwa; 10. „Róż jak kropki krwi” — pow.; 10.20 Konc. z nagrania Chóru PR i TV w Krakowie; 10.40 Sprawy codzienne; 11. Dla kl. VII (jęz. polski) „Twórcza i twórczenie”; 11.35 Postępow. dom, nowoczesność — porady praktyczne dla kobiet; 11.45 Od Tatr do Bałtyku; 12.30 Czas dobrych gospodarzy; 13. O.I.R.T. „Genetyka w służbie rolnictwa”; 13.20 Gra Jean-Luc Ponty; 13.35 „Wymurzenia zawodowca” — gawęda; 13.55 Mini przegląd folklorystyczny — Finlandia; 14. Więcej, lepiej, taniej; 14.15 Śladem inwestycyjnych miliardów; 14.35 Muz. operowa; 15. Program dla dziewcząt i chłopców; 15.40 „Pieśni i tańce świata”; 16. Alfa i Omega — „Etyka i obyczaje”; 17.20 Antena młodych; 17.45 Niedzielne re-manenty sportowe E. Pacholskiego; 17.50 Radioexpress; 17.55 Pozn. konc. życzeń; 18.40 Zapraszamy do myślenia — dyskusja; 19. Muzyka polska XV i XVI wieku; 19.15 Język rosyjski; 19.30 Wiersze A. Mandaliana; 19.40 Odtworzenie koncertu przygotowanego dla uczczenia Dnia Narodów Zjednoczonych; 21.14 Quantz: Koncert G-dur; 21.55 „A na końcu bardzo ciemno” — teatr PR; 22.35 Dzieła Arnolda Schoenberga; 23.10 C. Saint-Saens: Koncert wiolonczelowy; 23.35 Co słychać w świecie; 23.40 Modern Jazz Quartet.

WIADOMOŚCI: 3.30, 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30.
UWAGA: UKF 69.74 MHz transmituje pr. II.
PROGRAM WŁASNY: 16.15 Program stereofoniczny.
PROGRAM III: 7.40 Muzyczna zagarynka; 8.05 Kiermasz płyt; 8.30 Solo i w duecie: Hana i Peter Urychowie; 9. „Sprawa honoru” — powieść; 9.10 Bonny Godman i jego szwedzcy naśladowcy; 9.30 Nasz rok 74-ty; 9.45 Piosenki Janisa Ritsosa; 10. Recitale ze Słupsk — gra Andrzej Głoz; 10.35 Dzień jak co dzień; 11.40 „Hece z panem Sierżantem” — pow.; 11.50 Nowe piosenki Pereta; 12.25 Za kierownicą; 13. Na poznańskiej antenie; 15.10 Mistrzowie belcanta-Titta Ruffo; 15.30 Odpowiedzi z różnych szuflad; 15.45 Konfrontacje muzyczne: Big Band Stodola — Big Band Wrocław; 16. Pod dachami Paryża; 16.30 Konfrontacje muzyczne: Benko Dixieland Band-Old Timers; 16.45 Nasz rok 74-ty; 17.05 „Sprawa honoru” — pow.; 17.15 Kiermasz płyt; 17.40 Spektakle roku; 18. Muzykowanie; 18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45 „Samotność ma barwę zieloną” — śpiewa Wanda Warska; 19. „Długo i szczęśliwie” — pow.; 19.35 Muz. pocztą UKF; 20. Portret sportowca; 20.15 „Antonios das Mortes” — gra zespół Gato Barbieri; 20.25 Nie czytaliście — to posłuchajcie; 20.45 60 minut na godzinę; 21.45 „Norma” — opera tygodnia; 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Pete Seeger; 22.15 Trzy kwadransy jazzu; 23. Z antologii poezji słowiańskiej; 23.05 Giełda May śpiewa Brechta; 23.35 „Preludium do Arii

9-18, niedz. i św. g. 10-15.
MUZEUM WYZWOLENIA (Cyta dela) do 23 II 1975 zamknięte.
MUZEUM W KÓRNIE — codziennie g. 9-14, sob. 9-13.
MUZEUM W ROGALINIE — g. 10-16.
MUZEUM — PRACOWNIA LITERACKA A FIEDLERA — w Puszczykowie; wtorki, środy, nie dziele 10-13, piątki g. 15-18 (Wycieczki grupowe należy zgłaszać telefonicznie tel. Puszczykowo 190)
KLUB MPiK (Ratajczaka 39) — Wystawa grafiki i reliefu Związku Artystów Twórców z Cottbus (Sala I o.) oraz Współczesna architektura Bulgarii! Andrzeja Ku pidury (partier) — g. 10-20, niedz. i św. — g. 12-18.
i Aria” — zespołu Chicago; 23.50 Śpiewa Catherine Sauvage.
WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10.30, 12.05, 15, 17, 19.30, 22.

TELEWIZJA
NIEDZIELA — PROGRAM I:
6.30 — TTR — Matematyka — Ekstremum funkcji — cz. III; 7 — TTR — Hodowla zwierząt 1. 20 — Użytkowanie mięsne i pielęgnacja bydła (powt.); 7.30 — TV Kurs Rolniczy; 8.05 — Przypominamy, radzimy; 8.15 — Nowoczesność w domu i zagrodzie; 8.40 — Bieg po zdrowie; 8.55 — Program dnia (W-wa); 9 — Dla dzieci — Telernek — Niewidzialna ręka — Zrob to sam — TV Klub Śmiałych Zastęp „Pancernych” — film z s. „Cztery pancerni i pies”; 10.30 — Antena — informacje o programie telewizyjnym; 10.50 — „W misji specjalnej” — fab. film prod. radz.; 12.20 — Dziennik — kolor; 12.40 z kamerą w Konopnicy; 12.55 — Na wiślanej skarpie — reportaż filmowy — kolor; 13.35 — W starym kinie — „Dwaj sławni kowboje”; 14.30 — Dla dzieci — Co to jest? — konkurs zabawa; 15.10 — Nie tylko dla pań; 15.35 — Lektura Pegaza; 15.50 — Łódź — Warszawa — Polska 74 — teleturniej; 16.50 — Losowanie Toto-Lotka; 17.10 — Refleksje obywatelskie; 17.25 — „Postaw się, nie zastaw się”; 18.10 — Sprawozd. Magazyn Sportowy; 19.15 — Dobranoc i Dziennik — kolor (W-wa); 20.20 — Bajka dla dorosłych — Gwiazdy mówią; 20.25 — „Puccini” — odc. II — ser. film wlo ski — kolor; 21.30 — Gwiazdy VII stulecia — kolor; 22.25 — Informacyjny Magazyn Sportowy.
PROGRAM II: 14 — Słowo naczelnika — program publicyst.; 14.30 — Gra Reprezentacyjna Ork. Marynarki Wojennej w Gdyni — kolor; 15 — Spotkanie nad Dnieprem; 15.30 — Dla Młodych Widzów — Sport i zabawa — program TV NRD; 16.30 — Magazyn lotniczy; 17 — „Poczekaj powiem ci” — program rozrywk. prod. czechosłowackiej — kol.; 17.55 — „Ojciec Grot” — III odc. pt. „Wautrin” — film s. prod. ang. — kolor; 20.15 — Dobranoc i Dziennik — kolor; 20.20 Galowy wieczór gwiazd — progr. rozrywk. TV węg. — kolor; 21.15 — Łoża — program publicyst.; 21.55 — Klub filmowy — „Najpiek niejszy wiek” — film fab. prod. czechosł.
PONIEDZIAŁEK — PROGRAM I:
12.45 — TTR — Matematyka — lek. 66 Powinowactwo prostokątne o danej osi; 13.25 — TTR — Mechanizacja rolnictwa 1. 42 — Mechanizacja omiotów; 15.50 — NURT — Nauki polityczne — Światowy proces rewolucyjny jako wynik determinujący współczesne stosunki międzynarodowe; 16.30 — Dziennik — kolor; 16.40 — Dla dzieci — Zwierzyniec — kolor; 17.30 — Echo stadionu; 17.55 — Śladem dokonania; 18.25 — Teleskop; 18.45 — Z cyklu — Szare na złote — „Mam pomysły”; 19.20 — Dobranoc i Dziennik — kolor; 20.20 — Teatr TV — Jerzy Wawrzak — „Patron dla bożecniej ulicy” — reż. T. Worontkiewicz; 21.20 — „100 górniczych dni”; 21.40 — „Nie zapomnij mnie” — popularne melodie w wyk. R. Naruszewicza — trabka — kolor; 22.05 — Dziecko w świecie dorosłych; 22.40 — Dziennik — kolor; 22.55 — Oferty.
PROGRAM II: 17.15 — Program II proponuje; 17.25 — Gra i śpiewa praska kapela podwórkowa — program TV CSRS; 18 — Za kierownicą; 18.30 — Pięć wieków malarstwa — odc. I — Renesans, odc. II „Barok” — film prod. NRD — kolor; 18.55 — Muzyka hiszpańska — Roman Jabłoński — wiolonczela — J. Marchwiński — fortepian; 19.20 — Dobranoc i Dziennik — kolor; 20.20 — Sport u sąsiadów — kolor; 21.20 — „Pięć minut zbrodni” — film animowany prod. węg. i czechosł. — kolor; 21.40 — 24 godziny — kolor; 21.50 — Oto muzyka — program rozr. TV NRD — kolor; 22.45 — NURT — Nauki polityczne — Światowy proces rewolucyjny jako wynik determinujący współczesne stosunki międzynarodowe.

SPORT

Losowanie
turnieju olimpijskiego

W Zurichu odbyło się losowanie eliminacji piłkarskiego turnieju olimpijskiego 1976 w Montrealu. Do eliminacji zgłosiło swe reprezentacje 91 państw ze wszystkich kontynentów. Przed losowaniem FIFA przyznała poszczególne kontynenty określone ilości miejsc w finałach turnieju olimpijskiego. Europejskie reprezentacje będą 4 zespoły. Afryka i Azja 3. Ameryka Południowa oraz Ameryka Środkowa, Północna i Oceanie — po 2. Polska, jako mistrz olimpijski oraz Kanada, jako gospodarz olimpiady, mają zagwarantowane miejsce wśród 18 finalistów bez udziału w eliminacjach.

Zgodnie z nowymi przepisami FIFA, zaakcentowanymi przez Międzynarodowy Komitet Olimpijski, w eliminacjach olimpijskich nie mogą uczestniczyć ci piłkarze, którzy występowali w Mistrzostwach Świata w 1974 r. bądź startowali w meczach eliminacyjnych do tych mistrzostw. Wyjątek mogą stanowić jedynie ci zawodnicy, którym zwiazki piłkarskie przywróciły prawa amatorów.

20 krajów europejskich (nie licząc Polski) zgłosiło się do eliminacji. Podzielono je na 4 grupy. Eliminacje będą 2-stopniowe. W każdej grupie jedna drużyna wycofała wolny los, pozostałe 4 — podzielone na parę — będą walczyły (mecz i rewanż) o dalszy awans. Następnie odbędą się eliminacje w grupach (po 3 zespoły w każdej).

Oto podział krajów europejskich:

Grupa 1: Finlandia — Norwegia i Jugosławia — ZSRR. Wolny los — Islandia.

Grupa 2: NRD — Grecja i Irlandia — CSRS. Wolny los — Austria.

Grupa 3: RFN — Hiszpania i Bułgaria — Węgry. Wolny los — Turcja.

Grupa 4: Rumunia — Dania i Holandia — Luksemburg. Wolny los — Francja.

Afryka reprezentowana będzie w eliminacjach przez 24 państwa. Azja przez 19. Ameryka Środkowa i Północna przez 15. Ameryka Południowa przez 10 oraz Oceanie przez 2 drużyny. W każdej z tych stref geograficznych eliminacje przebiegać będą innym systemem.

Wyznaczono też terminy poszczególnych faz eliminacji. W Europie pierwsze mecze muszą być rozegrane w okresie od 1 stycznia do 31 czerwca 1975 r., natomiast eliminacje grupowe od 1 lipca 1975 r. do 15 kwietnia 1976 r. Do finałów olimpijskich kwalifikują się zwycięzcy grup.

Mały Lotek

P.P. Totalizator Sportowy zawiadamia, że w zakładach Małego Lotka z dnia 27 bm. stwierdzono: 28 rozw. z 5 traf. — wygr. po 69,195 zł. 3,074 rozw. — wygr. po 945 zł i 85,618 rozw. z 3 traf. — wygrane po 56 zł.

Grudzień	Eligiusza Natalii
1 Niedziela	Balbiny Pauliny
2 Poniedziałek	Słońce: 7.28—15.34

TEATRY

W POZNANIU

NIEDZIELA
OPERA — g. 19 „Don Pasquale” (II premiera).
POLSKI — g. 19 „Dziesięć Bór”.
NOWY — g. 19 „A jak król, a jak katem będziesz”.
LALKI I AKTORA (Scena Marcinek) — g. 17 „Tygrysek”.
KABARET „TEY” — g. 17 i 20 „Dziś Ursus Super Star”.

PONIEDZIAŁEK

KABARET „TEY” — g. 18 i 21 „Dziś Ursus Super Star”.

W WOJEWÓDZTWIE

KALISZ: „Balladyna”.

KINA

NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK

CHODZIEŻ Ceramika: „Jankes”.
Notec: „Porachunki”.
CZARNOKÓW: „Cenny łup”, poniedziałek nieczynne.
GNIEZNO Lech: „Wspomnienia generała”, poniedziałek „Nona”; Polonia: „Zapamiętaj inie swoje”, poniedziałek „Miłość i anarchia”.
GOSTYN: „Kamo niebezpieczna misja”, poniedziałek nieczynne.
JAROCIN: „Potop” cz. II.

Klub przyszłych mistrzów
oparty na juniorach

Kiedy przed niespełna czterema laty trener Jan Frankiewicz rozpoczynał pracę z zapasnikami WKS Grunwald, obejmował sukcesy tylko z pozoru niecałe. Mówił się wtedy o Grunwaldzie wiele, a tytuł mistrza kraju (1971 r.) „przesłaniały” jedynie osiągnięcia wojskowych szczyptornistów.

Sytuacja nie była jednak optymistyczna, bowiem szkoleniowcy, urzędując osiągnięciami seniorów, zaniedbali nieco pracę z młodzieżą. Po odejściu trenera Sierakowa oraz kilku czołowych zawodników wytworzyła się pustka. Dopiero dwukrotnie zdobyte mistrzostwo Polski juniorów (do lat 20) potwierdziło, że nowy trener obrał właściwą drogę. Powstało bowiem szerokie zaplecze, gwarantujące skuteczność ponownej walki o tytuł MP seniorów.

W roku 1972 zapasnicy Grunwaldu — seniorzy w I lidze zajmowali 9 miejsce, w 1973 — piąte, obecnie są na trzecim. Wł. Stecyk został mistrzem kraju, T. Łuczywo wywalczył 3 miejsce. Na wyniki te złożyły się turnieje drużynowe oraz cztery rzuty ligi indywidualnej, a zespół który zajął drugie miejsce — GKS Tychy, wyprzedził wojskowych zaledwie 9 punktami, uzyskując ich 605.

Juniorzy, o ile w ubiegłym ro-

CSRS — Polska
na inaugurację
hokejowych MŚ

Meczem CSRS — Polska inaugurowane zostaną przyszłoroczne hokejowe Mistrzostwa Świata grupy „A”. Odbędzie się one w dniach 3 — 19 kwietnia 1975 r. w RFN — pierwsza runda w Monachium, a rewanżowa w Duesseldorfie. W Monachium turniej odbędzie się w hali olimpijskiej mieszczącej 9,5 tys. widzów, w Duesseldorfie natomiast na przebudowanym lodowisku z trybunami na 11 tys. osób.

Organizatorzy rozpoczęli już przedprzedaż biletów. Liczne zamówienia nadeszły także ze Skandynawii, a także ZSRR i CSRS. Ceny biletów są bardzo zróżnicowane. Na monachijski turniej wyłożą od 100 do 60 marek (karnety na wszystkie mecze od 100 do 495 marek). Na rewanżową rundę w Duesseldorfie sprzedawane będą wyłącznie karnety na wszystkie 15 meczów. Ich cena — od 367, (na miejsca stojące) do 812 marek.

Po meczu 3. IV, z CSRS reprezentacja Polski walczyć będzie kolejno: ze Szwecją (4. IV), ZSRR (6. IV), Finlandią (7. IV) i USA (9. IV). W rundzie rewanżowej kolejność spotkań będzie taka sama.

SUKCES PIŁKARSKIEGO RUCHU

W rewanżowym meczu rozgrywk o Puchar Europy w piłce ręcznej kobiet, Ruch Chorzów po nowym, tym razem w Hiszpanii, pokonał mistrza tego kraju — Walencję 21:13 (11:8). Podobnie jak i podczas meczu w Katowicach, bardziej doświadczona mistrzyni Polski nie dała swoim przeciwnikom żadnych szans.

ku, wygrywając wszystkie spotkania, zajęli pierwsze miejsce ex aequo z ŁKS Łódź, obecnie (również bez porażki), pomimo, iż do końca rozgrywek pozostały jeszcze dwa spotkania, zapewnili sobie tytuł mistrza kraju, którego nie będą już z nikim dzielić. Wybrane przez nas wyniki niektórych spotkań najlepiej ilustrują poziom jaki reprezentują juniorzy Grunwaldu: wygrana z Gwardią W-wa 8,75:3,25; z ŁKS Teresin 11:1,25; z Wiking Wolin 8:3,75; z GKS Dąbrowa Górnicza 11,25:0; ze Stalą Rzeszów i Budowlanymi Łódź stosunkiem 8,5:3,5.

Do klubowej kroniki zapisano sporo sukcesów na arenie międzynarodowej. Podpora zespołu W. Stecyk, po raz pierwszy w historii zapasów w Wielkopolsce — zajął 3 miejsce na ME w Madrycie, był drugim na turnieju w Ulan-Uator, trzeci w Mińsku. W ubiegłym roku był 5 na ME w Lozanie, 10 na MS w Teheranie. M. Filipowicz zdobył tytuł wicemistrza Europy na ME juniorów w Haparandzie (Szwecja), wygrał międzynarodowe turnieje w Bukareszcie i Budapeszcie, był trzeci w Bratysławie. T. Łuczywo zdobył drugą lokatę na zawodach w Bułgarii, pokonując czołowych zawodników w tej wadze. Na bardzo silnie obsadzonym turnieju o Wielką Nagrodę Łodzi R. Trzebiński zajął 3 miejsce, podobnie jak Łuczywo. Stecyk wygrał turniej w swej wadze.

W Kościanie

Turniej klasyfikacyjny
juniorów ciężarowców

W Kościanie rozegrano wojewódzki turniej klasyfikacyjny juniorów młodszych w podnoszeniu ciężarów. Startowało blisko 80 zawodników. Turniej wygrał zespół ŁKS Gryf z Przysieki, wyprzedzając Lubuszanina Trzełankę, Technikum Rolnicze w Gołanicy, KS Stal Ostrow i TR z Białej.

A oto zwycięzcy w poszczególnych wagach: musza — J. Cierpka z ŁKS Gryf (145 kg), kogucia — C. Szygula z Lubuszanina (150 kg), piórkowa — F. Reszczyński z ŁKS Gryf (165 kg), lekka — J. Leśnik z TR w Bojanowie (195 kg), średnia — W. Zuzaniuk z Lubuszanina (202,5 kg), półciężka — R. Gołisz z Lubuszanina (229 kg), Hejman z TR w Gołanicy (182,5 kg) oraz ciężka — Z. Gluba z KS Stal (157,5 kg).

Szczególnie wartościowe wyniki uzyskano w wadze półciężkiej, w której Ryszard Gołisz z Trzełanki uzyskał w dwuboju rezultat o 37,5 kg wyższy niż najlepszy wynik na tegorocznej lekkośćce. Rezultaty lepsze od tego wyniku uzyskali ponadto startujący w wadze półciężkiej: A. Kaczmarek i J. Woźny z ŁKS Gryf, H. Perczak z Chrobrego Gniezna i M. Dutkiewicz z KS

Zatrzymaliśmy się przy kilku złotych zawodnikach Grunwaldu, ponieważ ich osiągnięcia odzwierciedlają aktualne możliwości zespołu. Postada on również za pasników rokujących poważnie na dziele na przyszłość. 18-letni R. Korbanek, startując w lidze seniorów, zajął 7 miejsce, co jest poważnym osiągnięciem. Spore też postępy wykazuje A. Kromolicki, utalentowany, a przede wszystkim bardzo pracowity zapasnik. W turniejach klasyfikacyjnych juniorów obiecująco zaprezentowali się: M. Sobik, P. Sołowski, B. Sulc, B. Komisarz, P. Korbanek, P. Kopydłowski i K. Mączyński.

Trener Frankiewicz od przyszłego roku swoją uwagę skoncentruje przede wszystkim na seniorach. Czekają ich w nadchodzącym sezonie poważne imprezy międzynarodowe — jako, że wchodzą w okres przedolimpijskich przygotowań — m. in. w styczniu turniej z okazji rocznicy wyzwolenia Poznania w sali „Areny”. W lutym mecz Polska — USA, gdzie w reprezentacji naszego kraju znajdzie się z pewnością kilku poznaniaków. Zadacie boje toczyć się będą w lidze, a nie pozbawione podstaw są plany wywalczenia tytułu mistrza Polski. Nie będzie to łatwe, chociażby dlatego, że kilku doskonale wyszkolonych wychowanków Grunwaldu, wystąpi, przeciwnie wojskowym. Sprawa emocjonalnego związania zawodników z klubem zdaje się być w Grunwaldzie nieco niedostępną, a przecież dla sekcji zapasów znaczenie niebagatelne. (ask)

Stal. W czasie turnieju potwierdziło się przekonanie, że wśród juniorów najsilniej obsadzone są dwie najwyższe kategorie oraz, że zawodnicy w nich występujący uzyskują bardzo przeciętne rezultaty. (ask)

Nie wszystkie powiaty
zasłużyły na pochwałę

V Igrzyska Młodzieży Robotniczej dobiegły końca. Impreza ta w naszym regionie ma piękne tradycje. Dwukrotnie województwo poznańskie zajmowało I miejsce w rywalizacji ogólnopolskiej pod względem liczby uczestników.

Igrzyska, których głównym celem jest masowość, upowszechnianie kultury fizycznej, aktywizacja zakładów pracy w tej dziedzinie, spełniły w pełni swoje zadanie. Dowodem tego może być liczba 69 470 osób, które wzięły w nich czynny udział. Tegoroczne IMR przeprowadzone zostały w dwóch etapach: I od 27. V — 1. IX 74, i II od 2. IX — 30. X 74. Wojewódzka inauguracja Igrzysk odbyła się 13 czerwca br. na stadionie AZS-u w Poznaniu. W latach ubiegłych współorganizatorami IMR byli: ZMS, TKKF oraz branżowe związki zawodowe. W bieżącym roku działanie tych ostatnich podjęły Rady Kultury Fizycznej i Turystyki PRZZ.

Punktację zawodów ze względu na dość znaczne zróżnicowanie poszczególnych powiatów pod względem liczby mieszkańców prowadzono w trzech grupach. W grupie miast największych zwyciężył Konin przed Wildą i Grunwaldem, w grupie miast średnich pierwsze miejsce zajął Jarocin, wyprzedzając Gostyn i Wągrowiec, a wśród miast najmniejszych triumfował Wolsztyn.

Na szczególne słowa uznania zasłużył Wolsztyn, który stał się bezwzględnym zwycięzcą Igrzysk, wystawiając do zawodów najwięcej uczestników. Miasto to otrzymało również specjalny puchar za największy udział kobiet w IMR. Pod względem ilości startujących wyróżnili się jeszcze takie powiaty, jak Gniezno i Piła.

Niestety, nie wszędzie sytuacja przedstawiała się podobnie. Cztery powiaty naszego województwa zorganizowały imprezy bardzo małe, i służyć mogą za negatywny przykład. Należą do nich Pleszew, Krotoszyn, Koło i Oborniki. Oborniki obok Stupcy od dłuższego

już czasu należą do powiatów zacofanych pod względem kultury fizycznej. Nie czyni się tam starań o właściwe zaprogramowanie tej dziedziny życia wśród społeczeństwa. Nadszedł czas, aby odpowiedzieć władze powiatu na konkretne pytanie: czyje mające na celu poprawienie sytuacji. Warto wziąć przykład z takich ośrodków, jak Wolsztyn i Jarocin, które

Wągrowiec

50 absolwentów
kursu sędziów

Reprezentanci niemal wszystkich sekcji piłki nożnej LZS z powiatu wągrowieckiego uczestniczyli w zakończonym w minioną niedzielę kursie sędziów tej dyscypliny, zorganizowanym przez tamtejsze Powiatowe Zrzeszenie LZS. Po kilku sesjach wykładowych z przebiegiem gry i zajęciach praktycznych, odbył się egzamin, który pomyślnie zdało 50 osób. Od przyszłego roku będą one już mogły prowadzić spotkania klasy powiatowej i gminnej. Odczuwany dotychczas w Wągrowieckim braku sędziów piłkarskich, zostanie więc w dużym stopniu zaspokojony. (bop)

Wygrało
Siedlecze

Rada Gminna LZS w Łeknie (pow. wągrowiecki) podsumowała ostatnio tegoroczne współzawodnictwo wszystkich kół LZS o sportowy znak jakości „Omaga”. W tegorocznej punktacji uwzględniono ich wyniki w rozwijaniu sportu wycieczek i masowego, turystyki oraz w pracy organizacyjnej i społecznej. Miano najlepszych w gminie przypadło elzetosowcom z Siedleczka, którzy zanotowali w br. wiele sukcesów (m. in. wygrali powiatową spartakiadę pracowników RSP). Na II miejscu znalazło się koło w Łeknie, a na III — Brzeźnie Starym. (bop)

Raport czytelników
w sprawie piłkarzy Warty

„Jestem od przeszło 50 lat piłkarskim kibicem Warty i trudno mi nie spojrzeć wstecz i... przypomnieć o 2 mistrzostwach Polski i o 5 wicemistrzostwach i 6-okrotności III lokata... w I lidze... „Sprawa Warty jest sprawą dziwnie złożoną. Wina działaczy bezsporna. Nie umiemy się zorientować w czym rzecz...” „Błażejowski to nie trener, a... dawny kolega... tu także musi być zmian...” „Warto chyba jeszcze raz wrócić do przeszłości Warty, wyciągnąć wszystko to, co dawniej przetrzymało się do świetności Warty, do jej wielkiej roli, jaką odgrywała w polskim sporcie i na tym do przeanalizować źródła zła, wielkiego marazmu i indolencji organizacyjnej, panującej obecnie w tym klubie...” „Myślę, że po tym dramatycznym pytaniu „Co dalej z Wartą?” (tytuł komentarza w „Głosie” — przyp. red.) odezwą się żyjący jeszcze działacze i sportowcy dawnej Warty... i dadzą jakąś odpowiedź na to dręczące pytanie...”

Powyższe cytaty to fragmenty listów, jakie wpłynęły do naszej redakcji w odpowiedzi na komentarz „Co dalej z Wartą?” opublikowany 29. X. br. Świadczą one dobitnie o stosunku uczuciowym respondentów do tego zasłużonego dla polskiego sportu klubu. Pisali i telefonowali nie tylko czytelnicy z Poznania, ale i z Ostrowa, Sremu, czy Wrześni. Niestety, od dnia opublikowania naszego komentarza sytuacja Warty ani na jotę nie poprawiła się. Piłkarze przeżyli trzy ostatnie mecze rundy jesiennej i „umocnili” się na końcowej pozycji tabeli II ligi.

Wniosków, uwag czytelników jest sporo. Próbowaliśmy je ułożyć w odrębne działy.

A więc uwagi dotyczące samej drużyny lub szerzej kadry II-ligowego zespołu. Został on bardzo silnie odwołany przed rozpoczęciem rozgrywek sezonu 1974/75. Sama kuracja była pociąganiem słusznym, tyle że przeprowadzono ją zbyt gwałtownie i w nieodpowiednim momencie. Mimo to drużyna była — zdaniem czytelników — dobrze, a przynajmniej nieźle przygotowana do sezonu. Świadczą o tym np. niki porażki z Motorem w Lublinie i z Widzewem w Poznaniu oraz nawiązanie z wymienionymi zespołami równorzędnej walki. Niestety, zdecydowanie słaba odporność psychiczna i fizyczna (kontuzje u progu rozgrywek).

Większość czytelników zgadza

się z tym, że Wartę należy wzmoocnić. Mówi się głównie o 2-3-ech zawodnikach, w pierwszym rzędzie napastnikach. Są i bardziej konkretne propozycje: potrzebni są — stoper, rozgrywający i napastnik „z prawdziwego zdarzenia”.

Za mankament nr 1 Warty uważa się kiepską dyspozycję strzelecką, a także brak siły fizycznej (niedostatek ćwiczeń?). A to już wina metod treningowych. Jeden z czytelników radzi, aby „zieloni” wzięli przykład z Ruchu, a nawet by wprost zapoznali się z pracą w tym klubie. Nie brak także uwag na temat trybu życia zawodników i konieczności abstynencji różnego rodzaju.

Są różnego typu zastrzeżenia bezpośrednie pod adresem obecnego trenera piłkarzy Tadeusza Błażejewskiego. Czytelnicy twierdzą, iż tylko trener powinien decydować o składzie zespołu. T. Błażejewskiemu zarzuca się nieumiejętność kierowania drużyną.

Sporo słów krytycznych wypowiedziano na temat atmosfery panującej wokół II-ligowego zespołu i kierownictwa klubu. Za obecny stan rzeczy winę ponoszą — zdaniem większości respondentów — działacze tak sekcji piłki nożnej, jak i zarządu Warty. Należy ich rozliczyć z dotychczasowych poczyną (jeden z czytelników

sugeruje, aby uczynił to Komitet Zakładowy PZPR przy HCP. Najmniej winy ponoszą sami zawodnicy, przykład idzie z góry. Inne uwagi dotyczą spraw mających wpływ na atmosferę w Warty i wokół Warty. Apelowaliśmy więc o: bardziej serdeczne opiece ze strony HCP; przeoczenie klubowego partykularizmu zwłaszcza teraz w chwilach trudnych dla „zielonych”; pomoc ze strony Sekcji Piłki Nożnej WFS; sprawiedliwsze sędziowanie (jeden z czytelników był zdania, iż przynajmniej w 2-3-ech meczach Warta straciła punkty wskutek „pomocy” sędziów).

Przedstawione, z konieczności, w bardzo lapidarnym skrócie, opinie czytelników i — zapewne — przyjaciół Warty wierają sporo cennych, choć nie zawsze przyjemnie brzmiących propozycji. Oczekujemy teraz wypowiedzi ze strony kierownictwa klubu jasno i stanowczo, a nie w formie przedstawionych w niniejszym publikacji. Radzi byłbyśmy, aby głos zabrała także i Sekcja Piłki Nożnej WFS.

Nazwa Warty Poznań związana jest dla sympatyków sportu nie tylko w Wielkopolsce przede wszystkim z drużyną piłki nożnej. A futbol nadal jest u nas najpopularniejszą z dyscyplin sportowych. Dlatego też przywrócenie piłkarstwu Warty dawnego blasku to najistotniejsze zadanie kierownictwa tego klubu.

ANDRZEJ KUCZYŃSKI